DZIŚ BEZPŁATNY DODATEK ILUSTROWANY
DLA PRENUMERATORÓW „KURJERA ZACHODNIEGO"

DZISIEJSZY „KURJER ZACHODNI" WRAZ Z DODATKIEM ILUSTROWANYM KOSZTUJE **25 groszy**

KURJER ZACHODNI

»ISKRA« ... gospodarczy i literacki.

NIEDZIELA 9 LUTEGO 1930 ROKU — Nr. 33.

...zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553.

Opłata poczt. uiszczona ...

ś. † p.

ANTONI ZEMBOWICZ

opatrzony św. Sakramentami, po krótkich i ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 8 lutego b. r., przeżywszy lat 64.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi w niedzielę dnia 9 lutego o godz. 3.30 popoł. z domu przy ul. Zamkowej 3, na cmentarz parafjalny w Będzinie.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w poniedziałek dnia 10 b. m. o godz. 7 rano w kościele parafjalnym w Będzinie.

O smutnych tych obrzędach zawiadamia stroskana

RODZINA.

KRYTYKA ADMINISTRACJI PAŃSTWOWEJ

NA WCZORAJSZEM POSIEDZENIU SEJMU.

WARSZAWA, 8.2. — Dziś przed porządkiem dziennym zabrał głos pos. Kościałkowski, protestując przeciwko wczorajszemu oświadczeniu posła Pająka i dowodząc, że niejednokrotnie podnosił zasługi robotników i chłopów w walkach o niepodległość ojczyzny, że nie rozumie, dlaczego mu zarzucają używanie wygód szlacheckich.

Tych wywodów słuchano dość spokojnie. Kiedy jednak w końcu swego przemówienia p. Kościałkowski oświadczył, iż marsz. Daszyński tendencyjnie prowadzi obrady i że protestuje przeciw temu, wybuchła na lewicy nieopisana wrzawa. P. marsz. Sejmu zrywa się z miejsca i mówi:

— Odbieram panu głos. Uważam to, co pan zrobił, za nielojalność i na przyszłość będę musiał żądać od p. Kościałkowskiego, na podstawie regulaminu, dosłownego tekstu jego deklaracji.

To oświadczenie marszałka wywołało znowu wrzawę na ławach B. B. i szereg krótkich a dobitnych starć słownych pomiędzy posłami B. B. a lewicą. Wśród ogólnego hałasu trudno było coś dosłyszeć. Słychać było tylko, jak p. Kleszczyński zarzucał p. Dąbskiemu popieranie Habsuburgów, a p. Dąbski krzyczał do p. Kleszczyńskiego: „Oddaj osiem miljonów!"

Pos. Kościałkowski opuścił trybunę i rychło zapanował spokój.

Następnie pos. Putek rozpoczął swój referat nad budżetem Ministerstwa spraw wewnętrznych. Zaznaczył na wstępie, że t Ministerstwo jest nadmiernie rozbudowane, a do jego kompetencyj należą rozmaite sprawy, jak np.: korpus ochrony pogranicza, służba zdrowia i sprawy aprowizacyjne. Sejm niejednokrotnie domagał się, ażeby agendy służby zdrowia oddać Ministerstwu pracy i opieki społecznej. Gdyby z Ministerstwa spraw wewnętrznych wyłączyć te sprawy, możnaby uzyskać 77 miljonów, a właściwy budżet Ministerstwa spraw wewnętrznych wynosiły 180 miljonów.

O utrudnianie imigracji z Bolszewji.

Poseł Harniewicz (Ch. D.) uważa, że administracja powinna uczynić wszystko, aby zmniejszyć ogólne niezadowolenie ludności, przeciążonej podatkami, jednak administracja tego nie czyni, zwiększając znów to niezadowolenie. Tu mówca przytacza szereg przykładów, skarżąc się na postępowanie czynników administracyjnych, jak na utrudnianie odbywania wieców poselskich i t. d.

Mówca wspomina o ekscesach antypolskich, dokonanych przez żydów, występuje przeciwko zbytniemu napływowi żydowstwa z Rosji bolszewickiej, zwraca się do ław ludowych, twierdząc, że z tych ław powinna wyjść ustawa, normująca imigrację do państwa polskiego na wzór Ameryki.

Przechodząc do kwestji mniejszościowej, oświadcza, że mniejszość słowiańska powinna korzystać ze wszystkich praw konstytucyjnych, ale nie można im podsuwać t. zw. teorji autonomicznej, która — zdaniem jego — stwarza niepotrzebne konflikty. Mówca kończy oświadczeniem, że wykonanie tak wielkiego budżetu da się uskutecznić tylko, jeżeli będzie panował spokój w narodzie i sprawiedliwość w administracji.

Przeciw samowoli administracji.

Poseł Wierczak (kl. Nar.) domaga się zaprzestania zachęcania samorządu do nadmiernych inwestycyj, co — jego zdaniem — doprowadziło samorządy do ciężkiego stanu. Mówca występuje przeciwko samowoli administracji, uskarża się na praktyki konfiskacyjne, krytykuje działalność wojewody pomorskiego, występuje ostro przeciwko staroście lwowskiemu Klotzowi, którego czyni odpowiedzialnym za doprowadzenie do ekscesów w stosunku do młodzieży polskiej. Zapytuje, jaka jest linja Rządu w polityce ruskiej, i twierdzi, że polityka ta prowadzi do osłabienia polskości tych ziem. Mówca domaga się stanowczo, aby interesy ludności polskiej na tych ziemiach były należycie zabezpieczone.

O niezwalczanie stronnictw.

Poseł Kiernik (Piast) występuje przeciwko zwalczaniu stronnictw politycznych, zarzucając naczelnikom bezpieczeństwa, że dezorganizują życie polityczne. Policja przez swe postępowanie traci — zdaniem mówcy — zaufanie ludności.

Nawiązując do okólnika ministra, aby w Małopolsce, która została pozbawiona samorządów powiatowych, przywrócił je na nowo, poseł Kiernik wyraża obawę, czy okólnik ten wyda odpowiednie rezultaty, gdyż wykonawcami jego będą ci starostowie, których się tu oskarża. Poseł apeluje do ministra, aby popierał przyjście do skutku ustaw samorządowych, opracowanych w Sejmie.

Dalej mówca zaznacza, że mimo oświadczenia ministra, iż nie pozwoli, aby administracja popierała lub niszczyła jakiekolwiek partje polityczne, dzieje się inaczej. Mówca kończy oświadczeniem, że stojąc na stanowisku, iż budżet jest koniecznością państwową, musimy domagać się, aby był on także jako taki uważany przez Rząd, wykonywujący go, gdyby bowiem fundusze, przez nas uchwalane, miały być używane przeciwko nam, to musielibyśmy się zastanowić, czy wogóle za budżetem głosować.

Po przemówieniu posła Zerbe (niem socjal.), który wystąpił przeciwko nadużyciom władz, zarządzono przerwę.

WSPOMNIENIA z ESTONJI.

Będąc cztery lata na wojnie w armji rosyjskiej, czasy przełomowe dla Estonji spędziłem w tym kraju.

W jesieni 1917 r. z rozkazu władz wojskowych, już bolszewickich, zostałem dowódzcą oddziału z kilkuset ludzi i koni i przydzielony byłem do dywizji piechoty, rozlokowanej w Estonji.

Obecnie więc, z okazji przyjazdu Prezydenta Estonji, Strandmana, do naszej stolicy, kreślę tych kilka słów moich wspomnień.

Estonja malowniczo rozciąga się wzdłuż brzegów morza Bałtyckiego od Rewla, obecnie Tallina, ku zatoce ryskiej. Główne miasta: Tallin, Dorpat, Fellin i Pernawa.

Kraj ten, znajdujący się zdala od terenu działań wojennych, bezpośrednio nie odczuł skutków wojny; miasta nie zniszczone, wioski nie spalone, jeszcze w r. 1918 po bajecznie niskich cenach nabywać było można nabiał, mięso, pyszne szynki estońskie, ryby oraz wszelkie produkty rolne.

Estończycy zajmują się przeważnie rolnictwem, wzdłuż zaś morza rybołóstwem. Fabryk stosunkowo niewiele, trochę w Tallinie, Dorpacie. Największa fabryka celulozy, najnowocześniej urządzona była w Waldhofie, koło Pernawy. Tutaj również była największa i słynna fabryka sukna w Zielenhofie. Prócz tego wiele fabryk zapałek, gdyż lasy Estonji bogate były w osinę, którą nawet w dużej ilości wywożono zagranicę. Węgiel do wszystkich tych fabryk i licznych kolejek podjazdowych przywożony był z Anglji: jeszcze w r. 1918 widziałem duże ilości węgla angielskiego w magazynach nieczynnych fabryk.

Duże, liczne majątki ziemskie, t.zw. zamki, własność baronów niemieckich prowadziły wzorowe gospodarstwo, oparte przeważnie na hodowli koni dla kawalerji rosyjskiej. Wszyscy ci baronowie zaaresztowani i wywiezieni byli przez Rosjan na początku wojny.

Drobni rolnicy wiejscy mieszkają w domach przeważnie murowanych, z ogródkami, mają rosłe konie i krowy zajmują się przeważnie hodowlą świń i uprawą lnu. Zatrzymując się w przejeździe w wioskach estońskich, w każdym prawie domu zastałem gazetę estońską, szafkę z książkami, niekiedy fortepian, mimo że córka boso, syn boso: rozmowy w takim domu prowadzić można o wszystkiem, nawet o filozofji. Po chwili syn idzie w pole kosić, córka, widząc krowy, wracające z pola, przeprasza gości, gdyż musi iść do udoju. Okazuje się, że córka jest studentką uniwersytetu, a syn kończy politechnikę w Rydze. Zdarza się to bardzo często, prawie w każdej wsi estończycy służby prawie nie trzymają.

Po wsiach i miasteczkach często spotyka się groby i krzyże poległych Szwedów z czasów najazdu szwedzkiego.

Młodzi estończycy — dorodni (trochę tylko rażą grube nogi i duże stopy u płci pięknej), lubią bawić się, z zamiłowaniem uprawiają sport łyżwiarski. Młodzież zamożniejsza prześciga się w budowie małych łódek z żaglami z płótna. Przy pomyślnym wietrze, bez wioseł, tylko za pomocą umiejętnego naciągania sznurka żaglowego, łódź taka mknie, jak strzała, po zatoce.

Estończycy żywią antagonizm do Niemców i Łotyszów, nie znoszą ich, chociaż sąsiedztwo zmusza ich do wspólnych stosunków. Język estoński bardzo trudny dla Polaka, jest czemś pośrednicm pomiędzy językiem fińskim a litewskim, o dźwięku miłym, zupełnie odrębnym od łotewskiego. O Polakach wyrażają się zawsze pochlebnie, z uznaniem, o Warszawie z zachwytem. W sklepach spotykałem dużo towarów z marką „Varsovie".

Klimat Estonji łagodny, w lecie upały, jesienią deszcze i wiatry, mrozy zaczynają się już we wrześniu. Od końca kwietnia do lipca — wspaniałe i cudne „białe noce". O godz. 12 min. 30 w nocy, gdy pociąg przywoził świeże gazety, tłumy rozchwytywały je i czytały na ulicy, jakby to był dzień. O godz. pierwszej w nocy robiło się mięco ciemniej, a za godzinę następował już wschód słońca.

We wszystkich miastach nad morzem znajdują się fabryki konserw i wędliniarnie. Nigdy i nigdzie w życiu nie widziałem tak wielkiej ilości ryb, jak w Pernawie. Gdy rybacy, dwa lub trzy razy tygodniowo, wracali z połowu, niezliczona ilość dużych łodzi przepełniona była rybami. Łodzie te przybijały w ujściu rzeki do morza, na targu rybnym, z żywymi sandaczami, okoniami, flądrami, węgorzami etc. Ludność kupowała je za bezcen, niesprzedane zaś ilości przenoszono do wędzarni i wysyłano w głąb Rosji.

W końcu lutego 1918 r. bolszewicy we wszystkich miastach estońskich zaczęli się gorączkowo pakować, ładować do wagonów i uciekać wobec zbliżających się wojsk niemieckich. Estończycy skorzystali z tego i w ostatnich dniach ucieczki odebrali bolszewikom wielką ilość broni, armat, naboi i samochodów. Rozpoczęły się manifestacje narodowe, proklamowano niezależną Rzeczpospolitą Estońską, od rana pochody, orkiestry, nawet strzały armatnie, wieczorem rakiety, ognie sztuczne. Niestety, trwało to zaledwie kilka dni. Przybyły wojska niemieckie. Rozległo się bicie dzwonów w kirchach niemieckich. Ukryci dotychczas po domach niemcy momentalnie wywiesili niemieckie sztandary, niemki z radości całowały na ulicach „swoich". Estończycy ucichli, nie pokazywali się wcale. Pierwszą czynnością Niemców było cofnięcie zegara o godzinę i rozlepienie ostrych nakazów o oddawaniu broni, meldunkach i in. Niemcy „wykupili" wszystkie produkty żywnościowe po niesłychanie niskich, wyznaczonych przez siebie cenach w ost-rublach, i wysyłali je do siebie. Estończycy nie chcieli przyjmować ost-rubli, w rezultacie wszystkie produkty naraz zniknęły, sklepy, otwarte z rozkazu władz niemieckich, świeciły pustkami, ani jedna łódka nie przywoziła ryb z morza. Zaczęły się rekwizycje i życie pełne smutku, głodu dla mieszkańców miast chociaż orkiestry niemieckie codziennie godzinami wygrywały na placach publicznych.

Jako oficer rosyjski musiałem się codziennie meldować u komendanta niemieckiego w Pernawie; nie wywieziono mnie jednak, jako Polaka, do Niemiec. Na liczne moje prośby o powrót do Polski nie otrzymywałem odpowiedzi. Dopiero po 4 miesiącach, w czerwcu 1918 r., zawdzięczając tylko kilku poważnym obywatelom estońskim, którzy wstawili się i zaręczyli za mnie u władz niemieckich, otrzymałem zezwolenie na powrót do kraju oraz bilet wolnej jazdy przez Psków, Dźwińsk, Warszawę do samego Zawiercia.

Zawiercie.

R. Kulczycki.

Tajemnica morderstwa na Pradze.

KIM BYŁ ZAMORDOWANY SIECZKO.

WARSZAWA, 8.2 (Tel. wł.). Ogromne wrażenie w całem mieście wywołała wiadomość o zamordowaniu b. ajenta policji politycznej i bojowca B. B. S., Franciszka Sieczki.

Według zebranych przez nas informacyj sprawa przedstawiała się następująco:

Wczoraj o godz. 10 wieczorem w kawiarence Wincentego Studzieńskiego, przy ul. Targowej 27 na Pradze, siedziało przy stoliku pięciu mężczyzn. Byli tutaj Juljan Pawłowski, flaczarz, jego brat Jan, inkasent na targu świńskim, niejaki Jan znany pod pseudonimem „Kędziorek", oraz dwaj ich towarzysze, których nazwisk narazie nie ustalono. Nagle otworzyły się drzwi i weszło dwuch mężczyzn, którzy podeszli do stolika flaczarzy. Po krótkiej rozmowie dwaj nieznajomi, którzy jak się potem okazało przyjechali taksówką, wyszli z kawiarni i po chwili wrócili w towarzystwie Franciszka Sieczki.

W tej chwili rozległ się huk rewolwerów. Padło około dziesięciu strzałów, Franciszek Sieczko padł martwy na ziemię z kulą w czole i biodrze. Ciężko ranny został Jan Pawłowski. Wybuchła panika, z której korzystając inni uczestnicy zajścia zbiegli.

Śledztwo w srpawie morderstwa toczy się. Opinja publiczna przywiązuje do niego ogromną wagę, gdyż nazwisko Sieczki głośne było ostatniemi czasy w związku z różnemi tajemniczemi sprawami.

Oto co pisze o Sieczce dzisiejszy „Robotnik":

Należy przypomnieć, że nazwisko Sieczki było w ostatnich latach dosyć głośne. Mianowicie w różnych ulotkach, które krążyły po Warszawie, po zaginięciu gen. Zagórskiego, po porwaniu Nowaczyńskiego i pobiciu red. Mostowicza. Sieczko był wymieniany, jako jeden z tych, którzy brali udział w tych sprawkach.

P. Min. sprawiedliwości Dutkiewicz oraz podwładne mu władze sądowośledcze mają obecnie wdzięczne zadanie wyświetlenia wczorajszej zagadkowej zbrodni i uchwycenia nitki, która doprowadziłaby może nie tyle do kłębka, ile do kłębowiska.

Sieczko przez jakiś czas pracował w Urzędzie Śledczym, skąd został wydalony.

Przypomnieć trzeba, co wiadomo o napadzie na Adolfa Nowaczyńskiego. Oto gdy znakomitego pisarza w przeddzień Bożego Narodzenia 1927 roku porwano z ul. Złotej i wywieziono na glinianki, gdzie go zmasakrowano, w pewnym momencie jeden z drabów krzyknął:

— Franek, dosyć! Teraz zrobimy z nim koniec — i zaczęli go wlec do przerębli. Szczęściem na krzyk podnie siony przez przechodzących obok, na pastnicy zbiegli.

Faktem jest, że gdy odbyła się konfrontacja podejrzanych o napad z Adolfem Nowaczyńskim, wówczas jeszcze obandażowanym i niedowidzącym na lewym skrzydle przedstawionych Nowaczyńskiemu do rozpoznania domniemanych napastników, znajdował się przodownik Roman Kowalski, a tuż obok niego Franciszek Sieczko.

Przeszłość Sieczki niezwykle jest burzliwa. Od młodych lat należał on do bojówki P.P.S. Po roku 1905, jako podejrzany o udział w kilku krwawych rozprawach zbiegł do Ameryki. I tu nie popasał długo.

Wrócił do Polski i tu znów stanął w szeregach bojówki P.P.S. W jakiś czas potem został ajentem policji politycznej w brygadzie komunistycznej. Prokuratorzy nadzorujący Urząd śledczy mieli z nim niejeden kłopot, bowiem ciągle napływały skargi na znęcanie się Sieczki nad więźniami.

W czasach, gdy naczelnikiem Urzędu śledczego i policji politycznej został komisarz Suchenek, Sieczko zaczął odgrywać znaczną rolę.

Jak wynika z zeznań świadków w procesie „Słowa Pomorskiego", Sieczko był jednym z tych, którzy bili studentów wychodzących z głośnego wiecu przedwyborczego Stronnictwa Narodowego przy ul. Karowej.

Z chwilą dymisji naczelnika Suchenka, Sieczko znalazł się w opałach. Wkrótce potem wydalono go z policji.

Po wydaleniu z policji, Sieczko otrzymał koncesję na restauracje w halach za Żelazną Bramą. Podobno również trudnił się flaczarstwem przy rzeźni miejskiej.

Warto tu zaznaczyć, że tygodnik „Placówka" podał swojego czasu wiadomość, że w Ameryce na niejakiego Franciszka Sieczkę, który zbiegł do Polski, został wydany zaocznie wyrok śmierci za napad rabunkowy. Czyżby to był ten sam Sieczko?

Tło krwawego zajścia w cukierence na Pradze nie jest dotychczas wyświetlone. Wiadomo, że Sieczko ostatniemi czasy w rozmowach ze swoimi kompanami odgrażał się, że może wielu z nich zasypać. Jest więc bardzo prawdopodobne, że tu należy szukać powodu morderstwa.

Za dużo wiedział...

P. Bartel zagroził dymisją

wrazie ataku na Sejm.

WARSZAWA, 8.2. (Tel.wł.). Zdaje się, że przygotowywany jest nowy atak grupy pułkownikowskiej na ciała parlamentarne.

Wieczorem kursowały pogłoski, że przygotowywane jest ostre natarcie na marsz. Daszyńskiego.

Prawdopodobnie w związku z tem odbyła się dziś dwugodzinna narada premjera Bartla z p. Prezydentem. Premjer Bartel miał wystosować list do posła Sławka tej treści, że jeżeli nastąpią jakiekolwiek pociągnięcia przeciwko Sejmowi, to p. Bartel poda się do dymisji.

Klub B. B. w następstwie tego odbył godzinną naradę.

Popołudniu mówiono w kołach politycznych, że posłowie z B. B. zamierzają urządzić demonstracje przez zrzeczenie się przywilejów poselskich, a więc i nietykalności poselskiej.

Prezydent Estonji dr. Strandman

w drodze do Warszawy.

WILNO, 8.2. — Na stacji granicznej Turmonty powitali dziś przybywającego do Polski prezydenta Estonji Strandmana przedstawiciele Prezydenta Rzeczypospolitej, korpusu dyplomatycznego, oraz szereg reprezentantów władz cywilnych i wojskowych.

Na dworcu ustawiona była kompanja honorowa 6. p. p. z orkiestrą i kompanją K. O. P.

Na granicy powitali również dostojnego gościa dziennikarza zagraniczni i polscy oraz wojewoda wileński Raczkiewicz.

Po krótkim postoju prezydent Strandman przyjechał specjalnym pociągiem do Wilna. Honory na dworcu oddała kompanja honorowa 1 p. p. leg. z orkiestrą.

Prezydent Strandman zatrzymał się w Wilnie 80 minut, poczem po odebraniu raportu od dowódcy kompanji honorowej odjechał przy dźwiękach hymnu narodowego.

Tajemniczy „sprawozdawca"

NA MORSKIEJ KONFERENCJI

BERLIN, 8.2. Z Londynu donoszą, iż w pałacu St. Jamesa, w którym obraduje morska konferencja rozbrojeniowa, aresztowano Niemca Axela von Oertzen. Aresztowanie to wywołało wielkie poruszenie w kołach konferencji.

Aresztowany twierdzi, że przybywał w pałacu jako sprawozdawca rozmaitych dzienników niemieckich. Przebywał on jak zeznaje, w Anglji od zeszłego roku. Gdy leciał samolotem do Londynu podczas przymusowego lądowania zginęły mu wszystkie dokumenty. O nowe dotychczas się nie postarał. Ze względu na toczący się w Niemczech jego proces rozwodowy.

Aresztowanie tajemniczego Niemca umotywowano tem, iż nie zameldował zmiany swego miejsca pobytu

„Morze... to wolności kolebka..."

W 10 rocznicę odzyskania Pomorza i morza.

Kiedy 10 lat temu gen. Józef Haller na czele armji błękitnej brał z powrotem w posiadanie dla Polski wybrzeża Bałtyku, mało kto zdawał sobie sprawę, że z tą chwilą dopiero Polska odzyskała pełną wolność. Taką wolność, która w perspektywie rysowała Jej mocarstwowy rozwój.

I Pomorze, i ten niewielki skrawek wybrzeża morskiego w odbudowie wolnej i niepodległej Polski w roku 1920 miały takie same znaczenie, jak w wieku Xi na przełomie XIII i XIV. Od posiadania tej ziemi zależało zrealizowanie całkowitego programu państwowego Polski i zcementowanie wszystkich dzielnic w jedną całość w sensie wewnętrzno - politycznych tendencyj, a przedewszystkiem w sensie gospodarczym.

W okresie rozbiorów, w ostatnich dziesiątkach lat przed wojną światową, wysunięcie hasła przez Jana Popławskiego, że wolną Polskę, zdolną do samodzielnego, w pełni tego słowa znaczeniu, życia, budować trzeba z dostępem do morza, z Gdańskiem i Pomorzem, rzucenie tego hasła zdołało wytworzyć mocny, wspólny front większości społeczeństwa polskiego w trzech zaborach, zdołało się przeciwstawić umiejętnie podsycanym przez zaborców tendencjom odśrodkowym, pokrzyżowało plany niemieckie i austrjackie w stosunku do Polaków w wojnie światowej. I dziś można śmiało powiedzieć, że Pomorze odegrało niesłychanie doniosłą rolę konsolidacji politycznej społeczeństwa polskiego w okresie niewoli.

Nie bez trudu Polska otrzymała ten skrawek 75-kilometrowy wybrzeża o pełnej przynależności politycznej i 147-kilometrowy (wraz z Gdańskiem) o przynależności gospodarczej. Odmawiano Polsce prawa do „łyżki słonej wody", odmawiali ci, którzy aż nadto dobrze wiedzą, czem jest morze w rozwoju narodów i państw, odmawiali ci, którzy nie chcieli, by Polska zbyt silną była. Ofiarowywano Polsce neutralizację dolnego brzegu Wisły, ofiarowywano wolny port w Gdańsku, na co R. Dmowski w rozmowie z prezydentem St. Zjednoczonych Wilsonem odrzekł:

— Panie Prezydencie, to tak, jakby pan powiedział: będziecie mieli całkowitą swobodę oddychania, tylko Niemcy będą ciągle trzymali rękę na waszem gardle.

I istotnie: coby było, gdyby Polska była odcięta od morza? W jakiej sytuacji znalazłaby się dzisiaj, a nawet nie dzisiaj, ale od 5 lat, od chwili wypowiedzenia wojny handlowej przez Niemcy? Zadusilibyśmy się gospodarczo. Szalałoby w Polsce bezrobocie, zamarłby przemysł węglowy, metalowy, włókienniczy, zmalałaby produkcja rolna, nędza szczerzyłaby zęby z każdego kąta i zdani bylibyśmy na łaskę i niełaskę Niemiec, oczekując w pokorze na to, co nam podyktują. Ten mizerny skrawek morza uratował nas od strasznej katastrofy, od niewoli gospodarczej, a w ślad zatem politycznej.

W roku ubiegłym przez Gdańsk i Gdynię, dwa polskie porty, wywieźliśmy na rynki północne około 9 miljonów ton węgla, tj. tyle ile wynosi mniejwięcej cała produkcja Zagł. Dąbr. Te 9 milionów wywieźliśmy dzięki wolnemu dostępowi do morza, dzięki możności budowy portu w Gdyni, dzięki możności swobodnego i nieskrępowanego dysponowania, choć skromnem, ale swojem wybrzeżem.

Odzyskanie Pomorza z Gdynią i Gdańskiem („miasto Gdańsk niegdyś nasze, znowu będzie naszem"...) zmontowało nanowo rozłupaną zaborami na 3 części oś gospodarczą Polski i ustawiło ją na linji Zagłębie węglowe po brzegi Bałtyku. Wedle tej osi rozwija się ekspansja gospodarcza Polski o dziejowej tradycji i z każdym rokiem nabiera mocniejszego wyrazu, mocniejszego natężenie, większego rozmachu.

Szczerze się zabrało społeczeństwo polskie do naprawienia tych błędów, które doprowadziły ongiś mocarną Rzplitę do rozbiorów, błędów, które polegały na zaniedbaniu spraw morskich i obojętnem przyglądaniu się germanizacji i kolonizacji Pomorza przez Niemców. A, jak słusznie prof. Sobieski powiada, „apetyty pruskie na Pomorze były właściwym wstępem do rozbiorów Polski".

Przy całym jednak entuzjazmie dla tego co zostało zrobione, dla tych wspaniałych gmachów w Gdyni i w Gdańsku, gigantycznych dźwigów, wywrotnic, urządzeń przeładunkowych, dla tego wściekłego rozmachu budowania lądu w morzu i basenów kilkumetrowej głębokości w wybrzeżu, przy całym entuzjazmie i zadowoleniu z siebie samych niewolno zapominać o istniejącem niebezpieczeństwie.

Niemcy nadal czychają, nadal knują spisek na Pomorze, wydają setki miljonów na osaczenie wałem niemczyzny polskiego skrawka wybrzeża. Musimy mocno okrzepnąć nad Bałtykiem, musimy istotnie jaskrawo wykazać, że na każdym kilometrze polskiego wybrzeża ciąży 430.000 obywateli polskich (w Niemczech 40.000 przypada na kilometr wybrzeża, a w Anglji 7000), którzy mają prawo do wolnego, niczem nieskrępowanego oddechu, do tej „łyżki słonej wody", bo przecież, jak mówił propagator niemieckiej ekspansji morskiej, ekonomista F. Liszt:

„Morze to jest główny gościniec na kuli ziemskiej, to jest arena dla igrzysk narodów, to teren zapasów ich sił i ducha, przedsiębiorczości wszystkich ludów, to wolności kolebka. Kto nie ma uczestnictwa w morzu, ten jest wyłączony od udziału w dobrach i zaszczytach świata... Naród bez żeglugi jest jakby ptak bez skrzydeł, jak ryba bez płetw..."

Zatem — te 147 kilometrów strondu musi być i będzie po wieczne czasy polskie, zaś dążyć będziemy do tego, by było więcej.

Stefan Arnold.

SZKOŁY MORSKIE W POLSCE.

Mamy za sobą dziesięć lat pracy na morzu i w społeczeństwie, dziesięć lat szerzenia umiłowania morza i zrozumienia dla spraw morskich. Wysiłki te nie były bezowocne. Rezultaty mówią same za siebie. Jakżeż odmiennie wyglądała praca na morzu w r. 1920, kiedy to uzyskaliśmy dostęp do morza i zaczęliśmy pracować w nowej dziedzinie życia morskiego w warunkach nader trudnych, w okresie ciężkiej zawieruchy wojennej, kiedy nawała bolszewicka szła przez kraj i zagrażała naszemu istnieniu.

Ale wierzono, że siły narodu przemogą wroga, że Ojczyzna nasza rozwijać się będzie na morzu, że potrzebna jej będzie marynarka wojenna i handlowa. Zaczęliśmy tworzyć flotę handlową i wojenną (tę ostatnia powołał już do życia dekretem z dn. 4 grudnia 1918 r. ówczesny Naczelnik Państwa Józef Piłsudski). Nie było wówczas jeszcze ani tak silnego zrozumienia idei morza, jak dzisiaj, ani kapitałów, ani warunków (jedynym portem był Puck), a jednostek, które ujęły ster pracy w swe ręce ludzi morza, pionierów marynarki było także niewielu.

Z biegiem czasu marynarka miała powstać. Należało zapewnić jej młode siły, zasilić ją fachowo wykształconymi oficerami. Wówczas to z inicjatywy admirała K. Porębskiego została założona pierwsza szkoła morska 17 czerwca 1920 r. w Tczewie na Pomorzu.

Już w lipcu przyjęto około 60 kandydatów, którzy nie mogli jednakże zacząć nauki umiłowanego przez siebie zawodu, bowiem jednomyślnie wyruszyli na front przeciw nawale bolszewickiej. Dopiero w grudniu r. 1920 r. nastąpiło uroczyste poświęcenie szkoły, podniesienie bandery, odkąd rozpoczęła się normalna praca. Jednakże zaczęły się piętrzyć trudności. Zaczął dawać się odczuwać boleśnie brak podręczników fachowych w języku polskim. Uczniowie korzystali tylko z wykładów i zależnie od znajomości języków, z książek rosyjskich, niemieckich, francuskich i angielskich, prywatnej własności profesorów.

Palącą kwestję posiadania własnego statku szkolnego rozwiązano pomyślnie przez zakupienie pięknego, choć starego żeglowca, barka trzymasztowego, w Holandji, który przez pamięć bohaterskiego miasta ochrzczono mianem „Lwów".

Niebawem też szkolny statek zaczął swą kampanję na morzu, szkoląc i zaprawiając uczniów do nowego życia, do walki z żywiołem, do hartu, karności, umiejętności posłuchu i rozkazywania. W tym okresie szkoła morska należała do departamentu dla spraw morskich przy M. S. Wojsk. Jednakże z rozwojem marynarki wojennej wyłoniła się konieczność stworzenia szkoły oficerskiej marynarki wojennej obok takiejże szkoły marynarki handlowej. Dlatego też z dn. 1 stycznia 1922 szkoła morska została podporządkowana dep. mar. handl. w Min. P. i H., a w Toruniu stworzono oficerską szkołę marynarki wojennej. Od tego czasu po ustaleniu ogólnego programu nauczania rozpoczął się okres stałego, choć powolnego rozwoju szkoły.

Dzisiaj państwowa szkoła morska istnieje 10 lat, znajduje się w pełni rozkwitu, posiada własny instytut wydawniczy, gabinety naukowe, warsztaty itd. Rok rocznie opuszcza mury szkoły kilkunastu absolwentów, gotowych do pracy na morzu.

Szkoła morska kształci w swych murach oficerów marynarki handlowej specjalności pokładowej i maszynowej. Zdąża do tego szkoła przez kształcenie teoretyczne i szkolenie praktyczne na statku szkolnym „Lwowie", na polskich i zagranicznych okrętach handlowych, oraz w zakładach budowy okrętów. Szkoła wiąże w sobie gimnazjum ogólno kształcące i szkołę zawodową, bowiem uczniowie studjują oprócz programu VII i VIII klasy gimnazjum typu matematyczno - przyrodniczego, równocześnie i po egzaminie dojrzałości na 3-cim roku przedmioty zawodowe z wiedzy morskiej. Rok szkolny podzielony jest na dwa okresy, przyczem pierwszy teoretyczny trwa od 1 października do 15 maja, a praktyczny do 1 października. O ile w zimie nauka jest żmudna choć ciekawa, o tyle radość wita do serc uczniów wraz z nastaniem ciepła, kiedy to szkolny statek zaczyna budzić się ze snu zimowego i przygotowywać się do podróży, rozbrzmiewając od kila do szczytów masztów radością i weselem.

Z jakąż uciechą zaczyna się dla uczniów okres letni, który w podróżach ma przynieść nową masę wiedzy, wrażeń i uciech, czasem chwil ciężkich i niebezpiecznych, a przecież umiłowanych. Ileż radości i dumy jest w sercach młodych wilków morskich, którym w zaszczycie przypada reprezentować Polskę zagranicą i nieść jej banderę do innych krajów, na drugą półkulę, by pokazywać światu nasze prawa i zdolności morskie, by pokrzepiać Polonję na emigracji. „Lwów" w okresie 1921—1928 przebył 60380 mil morskich, a czas trwania podróży bez postojów wynosił 785 dni.

„Lwów", który był kolebką pierwszych oficerów marynarki handlowej, zajmujących już dzisiaj samodzielnie kierownicze stanowiska na polskich okrętach, przeszedł, ze względu na swój wiek, w roku ubiegłym na zasłużony odpoczynek i miejsce jego zajął nowy piękny żaglowiec, ufundowany przez społeczeństwo pomorskie nazywany „Pomorze". Szkoła morska do tego czasu wychowała 145 oficerów, z których przeważająca większość poświęciła się morzu, reszta zaś wstąpiła na wyższe uczelnie w kraju i zagranicą, lub zatrudniona jest w firmach eksportowych, morskich lub technicznych. W bieżącym roku nastąpi przeniesienie szkoły do Gdyni do nowego własnego komfortowego gmachu.

Prócz wyżej opisanej szkoły morskiej istnieje w Toruniu szkoła podchorążych marynarki wojennej, której celem jest zasilanie szeregów korpusu oficerskiego wyszkolonymi fachowo oficerami. Zorganizowana w 1921 roku narazie jako kursy instruktorskie dla oficerów, już wkrótce stała się jedną z najlepszych szkół oficerskich w Polsce, wydając w roku 1923 pierwszą edycję pporuczników marynarki. Dzięki ofiarności społeczeństwa zakupiono w roku 1926 dla celów szkolnych na morzu szkuner szkolny „Iskrę", który to statek ma za sobą już kilka pięknych podróży, z których pamiętamy podróż na Azory, skąd „Iskra" przywiozła drogie szczątki śp. majora Idzikowskiego.

Okres szkolenia trwa 3 lata, przyczem każdy rok szkolny składa się również z dwóch okresów: teoretycznego w zimie i praktycznego w lecie. Podchorążowie odbywają praktykę kolejno na „Iskrze" i jednostkach naszej floty wojennej, a absolwenci szkoły, po nominacji na pporuczników, częściowo wyjeżdżają na praktykę do Francji, gdzie bywają zaokrętowani na szkolnym krążowniku franc. mar. woj., odbywając przytem szereg egzotycznych podróży.

Marynarka wojenna szkoli także szeregowych na specjalistów morskich w szkole specjalistów morskich w Świeciu, a obecnie na nabytym w 1927 roku we Francji zdeklasowanym krążowniku „D'Entrecasteaux", który otrzymał obecnie nazwę „Bałtyk". W tej szkole fachowo wyszkoleni marynarze tworzą doskonałe załogi okrętów wojennych.

Aby zapewnić sobie personel pomocniczy w marynarce handlowej departament morski stworzył w 1928 r. specjalną szkołę dla szyprów i maszynistów okrętowych, której zorganizowanie polecił szkole morskiej w Tczewie. W szkole tej starzy wytrawni marynarze dopełniają swą wiedzę morską teorją, by po złożeniu egzaminów z wynikiem dodatnim uzyskać prawo dowodzenia holownikami, statkami rybackiemi i lichterami w żegludze przybrzeżnej, względnie prawo kierowania mechanizmami na wyżej wymienionych statkach.

Zadaniem i celem szkół morskich w Polsce jest dawanie ojczystej marynarce ludzi zupełnie nowych, ludzi morskich, przygotowanych do wzmagań z naturą do pracy ciężkiej tak fizycznej jak i umysłowej, do tworzenia Polski mocarstwowej, Polski na morzu.

Rezultaty 10-letniej pracy już wybitnie wykazują, że zamierzenia zostały częściowo zrealizowane, a przyszłość okaże resztę

Z. Wojciechowski

Z pomroków dziejowych Zagłębia.

Mrzygłód.

W odległości około 3 klm. na północny zachód od stacji kolejowej Nierada, na wyniosłym kopcu, nad lewym brzegiem Warty leży osada miejska, niegdyś miasto, zwana Mrzygłód.

Porą letnią tonąc w zieleni sadów i ogrodów, wygląda jakby wyspa w morzu piachów nadwarteńskich, i łąk otaczających ją, uwieńczona na horyzoncie koronką lasów okolicznych. Otoczenie osady, tworząc harmonijną całość, wywiera na wędrowcu bardzo miłe wrażenie, które potęguje się z chwilą, gdy znajdzie się w wąziutkiej uliczce, leżącej na zachodnim stoku wzgórza, tuż za kościołem. Niewielka ta osada, którą obejść można w ciągu 50 minut, posiada bardzo ciekawy i rzadko spotykany charakterystyczny rys. Da się najdokładniej podzielić na dwie części pod względem usposobienia i charakteru jej mieszkańców. Ta linja psychologiczna, dzieląca miasteczko na dwie odrębne grupy, biegnie przez wyloty ulic wychodzących z rynku do kościoła, oraz ulicy zdążającej okrężnie w stronę Bendusza. Od tej linji na zachód, bije z całej postaci mieszkańców dobroduszność, szczerość i otwartość, ta dawna słowiańska, staropolska, — tuląca się do prastarych, zgrzybiałych domków i chadzająca wąskiemi uliczkami starego „Mrzigłoda", zaś dwa kroki od tej linji na wschód, spotyka się typy, które nie zachęcają do nawiązania rozmowy, patrzące jakoś „bokiem", nieufnie, podejrzliwie, nazbyt ciekawe, a przytem krzykliwe. Gdy w części pierwszej panuje jakaś melancholijna średniowieczna cisza, to druga rozbrzmiewa rozgwarem zaułków wielkomiejskich, melodjami nowoczesnych piosnek, przyniesionych tu ze źródeł o podejrzanej etyce. Gdy w części pierwszej wędrowiec czuje się jak u siebie w domu, to naodwrót część druga dziwnie odpycha.

Ta dwoistość psychologiczna zdaje się istnieje oddawna, a świadczą o tem nawet dawne piosenki miejscowe. Dziewoja z tej „starej" części, usiadłszy na przyzbie domostwa nuci smętnym głosem:

„Pocożeś mnie Jasiu
do sadecka zawiód,
kiej tam niema wiśni
ani zadnych jagód.

Gdzieś tam z płotu, odkrzyknie jej serdecznie najmilejszy:

„Jakem ciebie zawiód,
tak cie wyprowadze;
nie bójze sie dzieucho,
ja ciebie nie zdradze".

W tej drugiej części, w tej wschodniej, to zdaje się „babska" są w ciągłej wojnie z „chłopami". Kto tu zawinił, czy swarliwe „babska", czy niedorajdy „chłopy" — niewiadomo, dość na tem, że piosenka głosi:

„Siodzi chopek*) na harendzie**),
a kobita z kijem idzie —
a ty chłopie, nie cekaj,
bierz porcyska, uciekaj".

Odnosi się wrażenie, że te dwie różne pod względem usposobienia części, niebardzo sympatyzują ze sobą, szczególnie młodzież, bo gdy tam jakiś „kawalirz", rozpędziwszy się przez rynek ze wschodniej części, „najdzie sie" do krasawicy za kościołem, to zaraz go wyśmieją, że na odwyrtkę wieje, aż dudni w studni na rynku, a za nim leci piosenka:

„Przyjechał do nij
i w łep sie drapie,
chustka u pasa
a z nosa kapie".

Tak było drzewiej, a i dziś nie wiele się tu zmieniło.

Zawiązkiem dzisiejszego Mrzygłodu, była prastara osada zwana dziś Mrzygłódka. Kiedy powstała, kto ją założył i dlaczego otrzymała tak złowróżbną względnie odstraszającą nazwę, niewiadomo. Przypuszczać należy, że istniała już w XIII wieku, a może i wcześniej. Właścicielami osady od najdawniejszych czasów byli Toporczykowie. Prawdopodobnie około r. 1071 była własnością Zuli, biskupa krakowskiego, co się wywodził z drużyny Toporów. W XIV wieku Otton z Pilicy Toporczyk na krańcach osady, na wzgórzu leżącem od niej na północny wschód, założył miasto i nazwał je Mrzigłod. Z tą chwilą prastara osada oddając swą nazwę nowo utworzonemu miastu, sama przyjęła miano Mrzygłodki. Jeszcze na początku XV wieku zwała się taksamo jak i miasto, będąc niejako jego przedmieściem. Dopiero po oddzieleniu jej od miasta przyjęła nazwę dzisiejszą. Około r. 1496 po wymarciu Toporczyków, miasto przeszło na własność Jana z Pilicy Pileckiego, generała ziem ruskich, stryja Elżbiety, córki Ottona z Pilicy i późniejszej trzeciej żony Władysława Jagiełły. Po Pileckich odziedziczyli miasto Padniewscy z Pilicy, zaś w XVII wieku nabył je Stanisław Warszycki, kasztelan krakowski. Następnie gdy Barbara Warszycka, ponoć córka Michała Warszyckiego, miecznika łęczyckiego i wojewody sandomierskiego (Niesiecki zwie ją Teofilą) wyszła zamąż za Jana Mecińskiego, miasto wraz z innemi majętnościami Warszyckich, przeszło około r. 1690 w ręce Mecińskich. Gdy Adam Meciński, syn Wojciecha, ożeniony z hr. Stadnicką wskutek zamieszek wewnętrznych w kraju, popadł w długi, Mrzygłód zmienił właściciela. Kto go nabył — trudno sprawdzić. Na początku XIX wieku miał należeć do Kozłowskiego, który znany jest w historji z powodu zaprzepaszczenia Ogrodzieńca, przez sprzedaż na parcelację żydkom.

W czasie potopu szwedzkiego w r. 1655 miasto zniszczyły oddziały Lindorna. Ledwo opuścili je szwedzcy rajtarzy, gdy spadł na nieszczęsnych mieszkańców, jakiś oberlejtnant Orzechowski z kupą grasantów. Za ten czyn został później rozstrzelany na zamku krakowskim.

W okresie Powstania Styczniowego w r. 1863 w Mrzygłodzie był obóz powstańców, pozostających pod rozkazami Kurowskiego. Stąd po opanowaniu linji kolejowej, czynili powstańcy wycieczki przeciw Moskalom, rozkwaterowanym na komorze w Sosnowcu i za Milowicami w Michałkowicach. W miasteczku bawił przez kilka godzin Langiewicz ze swoim sztabem w dniu 6 lutego 1863 r. Oddział mrzygłodzki został rozbity przez kozaków księcia Bagrationowa, który miał rozkaz nie dopuścić do połączenia się grup Kurowskiego i Langiewicza. Po rozbiciu oddziału, hordy kozackie przez cały dzień „hulały" po miasteczku.

Mrzygłód jako miasto, nigdy nie miało wielkiego znaczenia. W XVI wieku posiadało 22 łany miejskie, 4 tkaczów, 1 szewca, 1 krawca, 1 kowala, zagrodników 11, prócz tego 1 młyn. Opłacało podatki 27 florenów 23 grosze.

Po r. 1866 klucz Mrzygłodzki składał się z miasta z folwarków: Poręba Mrzygłodzka, Dziegciarze, Niwki, Mrzygłódka, Papiernia, Morciszów i Zawiercie Wielkie, oraz ze wsi: Poręba Mrzygłodzka, Marciszów, Krzemenda, Zawiercie Wielkie i Małe, Łośnice i Niwki.

W r. 1827 było tu 152 domy i 1079 mieszkańców — zaś Mrzygłódka miała 70 domów i 520 mieszkańców. W r. 1860 w mieście na 1362 mieszkańców, było 320 żydów. Według spisu z r. 1921 osada Mrzygłód liczyła 1428 mieszkańców, zaś Mrzygłódka 950.

Z dawnych czasów nie pozostało żadnych zabytków. Kościółek drewniany z XIV wieku został w r. 1680 rozebrany, a w miejsce jego wybudował Warszycki murowany, który dotrwał do dni dzisiejszych. Wieża kościelna dawniej okrągła, została przebudowana na czworoboczną. Trzon jednak starej pozostał. Kościół posiada jedną kaplicę, która z kształtów przypomina Zygmuntowską na Wawelu. Z prawej strony, przy murze cmentarnym, od strony zewnętrznej widnieją jakieś resztki murów w kształcie czworoboku, jakby ślady jakichś baszt. Na jednym masywie stoi drewniana budowla w rodzaju kaplicy, na drugim rośnie kilka drzew. Obok, stary budynek o niezmiernie grubych murach, noszących na sobie ślady wieków. W kościele niema żadnych pamiątek. Jeden jedyny nagrobek, czy tablica pamiątkowa jest poświęcona Ludwikowi Żaborskiemu, proboszczowi miejscowemu i dziekanowi pileckiemu, zmarłemu w r. 1735. W uliczce prowadzącej od zachodniej bramy kościoła, stoi szereg zgrzybiałych domków drewnianych, pamiętających może nawet początki miasta. Nad rzeką Wartą stoi odwieczny młyn.

Marjan Kantor-Mirski.

*) chłopek.
**) karczma.

Estonja w walkach o niepodległość.

Artykuł niniejszy, oparty na materjałach, uzyskanych od Towarzystwa polsko - estońskiego, obrazuje warunki, w jakich wywalczyła dla siebie niepodległość Estonja, której szefa rządu, p. Prezydenta Strandmanna, gościć będzie stolica Rzeczypospolitej.

Wielka wojna europejska zastała społeczeństwo estońskie nieprzygotowane do doniosłych zdarzeń, które przy końcu tej wojny miały się rozegrać, otwierając przed Estonją nowe horyzonty niezależnego i niepodległego bytu państwowego.

Marcowa rewolucja rosyjska otwiera przed Estonją możliwości organizowania swej autonomji terytorjalnej, jednakże wkrótce potem przewrót bolszewicki stwarza nowe rządy w kraju, dalekie od zasad demokratycznych i narodowych. Na początku 1918 r. udaje się coprawda zmusić bolszewików i oddziały zbuntowanych wojsk rosyjskich do ustąpienia z kraju, co daje możność proklamowania niepodległości Estonji dnia 24 lutego 1918 roku, jednak pojawia się nowy przeciwnik. Jest nim armja niemiecka, wezwana przez baronów niemieckich dla obrony stanu posiadania wielkiej własności, której skasowanie jest od dziesiątków lat zasadniczym postulatem polityki narodowej Estończyków.

Władza przechodzi w tym okresie do przedstawicielstwa szlachty niemieckiej, która ogłasza coprawda oddzielenie się Estonji od Rosji, ma jednak w zanadrzu drugi projekt, niebawem ogłoszony, mianowicie utworzenie z Estonji księstwa udzielnego, złączonego unją personalną z Prusami. Prawdziwa opinja narodowa estońska nie może w tym okresie dojść do głosu, trzymana na uwięzi przez okupacyjne władze niemieckie, faworyzujące wyraźnie niemiecką mniejszość.

Listopad 1918 roku, rewolucja w Niemczech, odwraca jednak ponownie kartę dziejów. 11-go listopada następuje załamanie się okupacji niemieckiej. Estonja znowu jest wolna. W tym momencie jednak właśnie występuje nowe niebezpieczeństwo w postaci inwazji armji czerwonej. Następuje najgroźniejszy i ostateczny egzamin dla narodu estońskiego, egzamin niebylejaki, którego nagrodą jest niepodległość.

Nowa wojna zastaje Estonję zdezorganizowaną po okupacji niemieckiej, ogołoconą przez ustępujące wojska niemieckie ze wszelkich środków obrony. Duch jednak panuje niezłomny i naród cały szykuje się do odparcia najazdu. Bratni naród finlandzki śpieszy też zaraz z pomocą, nadsyłając broń i 2000 ochotników, wkrótce potem nadchodzi eskadra angielska, która dostarcza dalsze zasoby sprzętu wojennego. Wkrótce też staje pod bronią liczna armja estońska około 90.000 ludzi, pod dowództwem gen. Laidonera, która przechodzi do energicznej kontrofensywy przeciw bolszewikom. Po zwycięstwie na froncie wschodnim i przeniesieniu działań wojennych na terytorjum przeciwnika śpieszy młoda armja estońska na południową granicę. Z Łotwy ciągną tam bowiem wojska gen. von der Goltza, złożone z ochotników niemieckich. Armja ta, złożona z „żelaznej dywizji niemieckiej" i Landswehry — Niemców bałtyckich opanowała już niemal całą Łotwę, obalając tworzący się w tym kraju rząd demokratyczny łotewski.

Nadchodzą rozstrzygające chwile, w których ważą się losy nietylko Łotwy, ale i Estonji. Połączonemi siłami wojsk estońskich i nowoformującej się armji łotewskiej udaje się jednak w bitwie pod Wendenem dnia 21 czerwca przerwać front von der Goltza, którego wojska śpiesznie cofają się poza Dźwinę.

Estonja jest uratowana. Zbierają się coprawda nowe chmury na wschodzie, gdyż armja czerwona odpiera w tym okresie białą armję rosyjską gen. Judenicza od Petersburga i grozi nowym atakiem na Estonję. Postawa jednak Estonji i ciężkie walki armji czerwonej na froncie polskim skłaniają Moskwę do szukania szczęścia raczej w negocjacjach pokojowych, które rozpoczynają się 5 grudnia w Tartu (Dorpat) i doprowadzają do zawarcia traktatu pokojowego dnia 2 lutego 1920 roku.

Od tego dnia nad brzegami Bałtyku powiewa wolny, zwycięski sztandar Estonji.

K. R.

Znaczenie morza

dla Estonji i Polski.

Dzięki wizycie prezydenta republiki estońskiej, p. Strandmanna, przyjaźń polsko - estońska wchodzi w okres zapowiadający jej najświetniejszy rozwój.

Oba zaprzyjaźnione kraje, Estonja i Polska, mają wiele wspólnego w przeszłości i wspólne drogi rozwoju w przyszłości. Przeszłość obu narodów związana jest ściśle z morzem, które jest naturalnym sprzymierzeńcem żywiołowego pędu do wolności i to drogą na szeroki świat, to wielki trakt wymienny.

Niewątpliwie morze odegrało w dziejach politycznych i gospodarczych Estonji olbrzymią rolę. Ale poza stroną zdobywania sukcesów materjalnych mieści się w estońskim dostępie do morza tajemnica wytrwania i przetrwania, tajemnica żywego kontaktu z ideami świata. Morze było dla Estonji rezerwą duchową, uzupełniało ono te braki, które mogły powstać przez zaskorupienie się przed obcym zalewem. Morze łączyło Estonję ze świeżym powiewem zdobyczy kulturalnych zachodu, dawało wreszcie tężyznę fizyczną, która swą wysoką klasę wykazać mogła w walce orężnej Estów o niepodległość. Morze wreszcie jest ową drogą łączności Estonji z bratniemi narodami łotewskim, fińskim i polskim, a doniosłość swoją wykazało w groźnych chwilach niebezpieczeństw. Estonja była pod tym względem szczęśliwsza od Polski. Obecnie gdy zdajemy sobie sprawę z doniosłości posiadania własnego dostępu do morza i ten skrawek własnego morza rozbudujemy, Estonja może być dla nas przykładem i wzorem.

Lecz nietylko przykład przeszłości możemy brać od naszych estońskich przyjaciół. Równolegle bowiem z odzyskaniem niepodległości wzmaga się ekspansja estońska na morzu, przynosząc krajowi wzrost dobrobytu.

W dążności do pogłębienia przyjaźni polsko-estońskiej niemałą rolę odegra fakt posiadania wspólnych ideałów, skierowanych ku morzu, w której to dziedzinie naród polski naprawia szereg błędów przeszłości.

WSPOMNIENIE.

Czy pomnisz?!... — wicher chłostał nam twarze,
to znów, potulny jakiś i senny
cichł... i w bezdźwięcznym jeno pogwarze
u nóg się czołgał... lub też w bezdenny
odmęt się morski wtulał na chwilę...
a morze snuło opowieść ziemi!...
— Jakze przedziwna moc jest w tej sile
morskiej!... i jakże słowy cudnemi
przemawiać ono umie do myśli!...
— Pamiętasz śnieżne mewy nad wodą?!...
myślałam:... myśmy na brzeg ten przyszli
z taką olbrzymią duszy swobodą,
jak lot tych ptaków wolny i duży!...
— Patrzyłam w wodę... taką się zdała,
jak człowiek, kiedy wzrok mu się nuży,
zmęczony blaskiem!... — byłam tak cała
porwana mocą owej wszechsiły,
że niczem sama zdałam się sobie!...
— O brzegi fale leniwie biły,
a jam myślała, że w każdej dobie
tu coś nowego dusza usłyszy!...
Wiatr nad tem wszystkiem był, jako tkliwa
piastunka... morzu pieśń śpiewał w ciszy,
o dzikim koniu, którego grzywa
strąca obłoki, chmury druzgoce...
i o rycerzu w ciemnej przyłbicy,
którym a w dłoni przedziwne moce!...,
tajemny rycerz w ciężkiej zbroicy
dosiada konia i mknie za rzeki
odległych krajów posiąść obszary!... —
— Pamiętasz wieczór ten niedaleki
i wszystkie jego cuda i czary?!... —
— Czy pomnisz białej mewy igranie?!...
miast lecieć przed się, tuż na kamieniu
siadła... i w srebrnej fali błyskanie
patrzyła w smętku, czy w roztesknieniu!...
— Mnie się te ptaki zdają, jak dusze,
co w locie chyżym zbiegły nad wody...
a tak migają, jak pióropusze,
i tak są wolne i tak swobody
pełne... iż myślę, żem także mewa,
bom, jako one, szczęsna bez miary,
i, jak to morze, tak mi coś śpiewa
w duszy... i takam pełna jest wiary!...
Więc dzisiaj, wzrokiem tonąc w przestworzu
ślę HOŁD WOLNEMU POLSKIEMU MORZU!!...

Lita Matusewiczowa.

KRONIKA TYGODNIOWA.

GORZKO-SŁONA HISTORJA.

Bodaj że imć pan Mikołaj Rey z Nagłowic chwalił się dawnemi czasy, że „nigdzie nie jeżdżając, tu się pasł na dziedzińcu, niby lecie zając“. Imć pan Rey pijał ze dzbana miód stuletni, siał tatarkę, polował na dzikie kaczki, cąbrem zajęczym się odżywiał, a dla krotochwili Rzeczpospolitą Babińską zakładał i dykteryjki wierszowane ku rozweselenia okolicznych panów braci pisywał. Pasąc się na tem ciasnem dziedzińcu, Polonusy wąsate wigor do końca życia utrzymywały, a po zgonie w cichym dworku pochowane były na cmentarzu miejscowym.

Od Lecha i Piasta przez całą historję Polski snuje się ideał poczciwego przywiązania do ciasnego podwórka, do bielonych ścian dworków i do lip szumiących nad niemi. A choć ten i ów poza rubieże Rzplitej wyjrzał, a poniektóry i na morzu pływał cudzoziemskiemi okrętami, to nie był on ani odważnym argonautą, ani zdobywczym wikingiem.

A choć się i znaleźli tacy, to można ich było na palcach jednej ręki zliczyć.

To się później na nas zemściło, bo się zaduch wielki w kraju uczynił i ciemność okrutna.

Tak to dziś rozumiemy, jak nigdy przedtem i takeśmy dlatego pchali się do tego okna na świat szeroki, który już dziś zobaczyć można z polskiej Gdyni.

Zapowietrzone szczury lądowe dorwały się do gorzko-słonego specjału bałtyckiego, do masztów, do pro i kontrtorpedowców i walą ku morzu mocą straszliwą, a patrzą z podełba na sąsiada i mruczą złowrogo: — Nie damy, psiakrew! —

Jeszcze coprawda mamy o wiele więcej ładnej poezji o morzu, niż okrętów, jeszcze coprawda rzadko który z naszych starych wilków morskich dźwiga aż trzy krzyżyki na rozrośniętych barach i jeszcze im morze dziwne ale już przecie wiatr od morza od lat paru dmie bez ustanku i łamie wygodny spokój drzemiących dworków, bije po gębach dębczaki, wrośnięte w ziemię i budzi żądze zdobywania duchem i cywilizacją polska odległe kraje zamorskie.

Wikingi polskie się budzą.

Jeździły dotąd za morze setki tysięcy panów Balcerów, jeździły Bartki i Wojtki do dziewiczych puszcz Brazylji, Parany, do prerji na dzikim zachodzie, aby z mazurską zawziętością wykopywać djamentowe jaja z pól kalifornijskich dla giełdziarzy nowojorskich.

Murzynami byli, choć skóra na nich biała i słońcem nadwiślańskiem ozłocona. Powiadali Portugalczykom, Hiszpanom i Anglikom: — Mamy matkę! —

A tamci wzgardliwie wzruszali ramionami. — Cóż to za matka, która do was ni razu nie zajrzy.

Posmutnieli tedy Bartkowie i zapominali o matce.

Teraz inaczej! Niechno który dziki indjanin z Paragwaju, albo i cywilizowany Argentyńczyk, handlujący trzodą, poważy się nie wiedzieć o istnieniu Polski, to mu Bartek zęby wybije i do portu zawlecze, a okręt dumny pokaże i dumną flagę polską.

A na tych okrętach polscy zdobywcy przyjeżdżać będą, o pracy polskiej cuda mówić i owoce tej pracy przywozić.

Każdy nowy okręt to jedna więcej nić, wiążąca nas ze światem, obcym nam, ale przecież nie wrogim. Każdy marynarz. to jedno więcej słowo o Polsce, a której wielu z tamtej strony równika nie słyszało.

Kiedy wspomnimy o błędach ojców, co morza nie znali, to lżej nam jest spacerować w podartych portkach, byle za to mieć własny, wielki port.

Taka jest teraz moda na morze, jak jeszcze nigdy w Polsce nie bywała. Gdzie Sosnowiec, a gdzie Bałtyk? Mimo to z przyjemnością patrzymy, jak to ludzie, miłujący morze stroją się u nas w marynarskie kurtki ze świecącemi guzikami i białe pantalony. Patrzysz i nie wiesz: komandor, czy admirał, podchodzisz bliżej, a to twój dobry znajomy, porządny człowiek i restaurator.

Może nie widział morza, ale jeśli ukochał ten prześliczny mundur marynarski, to napewno i do Bałtyku sentyment ma niemały.

A kto go nie ma, ten jest bydlę i nie wart, aby go ta święta ziemia nosiła.

K. Ć—rk.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

9 NIEDZIELA

Dziś Apolonji P. M.
Jutro Scholastyki P.
Wschód słońca 7 m. 3.
Zachód „ 16 m. 36.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyswietlają dzis:

Kino „Zagłębie“ — „Ulica potępionych dusz“.

Kino „Wawel“ — „Magik - szarlatan“ — „Cyrkówka Rita“.

Kino „Sfinks“ — „Manolescu“.

Kino „Momus“ — „Adjutant“ — z Iwanem Mozżuchinem.

Kino „Pogoń“ — „Miłość kozaka“ z Johnem Gilbertem.

Kino „Uciecha“ — „Pustynia w płomieniach“.

Kino „Kometa“ — „Zemsta hrabiego Monte Christo“.

Kino „Czary“ — „Tajemnica Cytadeli w Dęblinie“.

Teatr rewij „Arlekin“: „Coś do łóżeczka“.

× **Z ŻYCIA Z. H. P.** W związku z powołaniem ks. J. Sobczyńskiego na stanowisko naczelnego kapelana Związku harcerstwa polskiego w Rzplitej odbyły się wybory w Zarządzie oddziału Z. H. P. Zagłębia Dąbrowskiego. Prezesem oddziału wybrany został dh. W. Kluczewicz, zastępcą prezesa drh. J. Kłoss.

× **PORANKI DLA MŁODZIEŻY.** Towarzystwo opieki pozaszkolnej nad młodzieżą urządza w niedzielę dnia 9 lutego rb. o godz. 11.30 w sali kina „Udziałowego“ poranek dla młodzieży i starszych z następującym programem: „Tajemnica wschodu“, baśń wschodnia w 11-tu aktach, film artystyczny; Kronika filmowa z widowiska „Kościuszko pod Racławicami“. Ceny miejsc: dla dorosłych zł. 1, dla młodzieży 50 groszy, dla dzieci 30 groszy. Dochód z poranku przeznaczony na Towarzystwo Opieki Pozaszkolnej nad Młodzieżą.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Niedziela dnia 9 b. m. „Lalka“ o godzinie 15.30.

Niedziela dnia 9 b. m. „Luiza“ o godzinie 19.30.

Poniedziałek dnia 10 b. m. „Maman do wzięcia“ o godzinie 19.30.

Wtorek dnia 11 b. m. — „Luiza“ o godzinie 19.30.

Środa dnia 12 b. m. „Sekretarka pana prezesa“ o godzinie 19.30.

× **ZJAZD INSTRUKTORÓW I DRUŻYNOWYCH Z. H. P.** W dniu dzisiejszym w szkole handlowej im. Król. Jadwigi w Sosnowcu (Deblińska 11) odbędzie się zjazd instruktorów i drużynowych chorągwi harcerskiej Zagłębia Dąbrowskiego. Zjazd poprzedzi nabożeństwo o godz. 10 rano, a obrady rozpoczną się o godz. 11-ej i trwać będą cały dzień.

× **PODOFICEROWIE REZERWY KOŁA CZELADŹ, W SOSNOWCU.** W pierwszym dniu uroczystości 10-lecia odzyskania Pomorza, urządzanej przez komitet w Sosnowcu, bierze także udział oddział czeladzkiego związku podoficerów rezerwy, w mundurach.

× **ZARZĄD ZWIĄZKU PODOF. REZ. RZ. P. KOŁA SOSNOWIEC** podaje do wiadomości bezrobotnym członkom, że ma możność obsadzić kilkanaście posad etatowych jako podoficerów zawodowych w stopniach kaprala i plutonowego. Bliższych informacyj udziela sekretarjat w poniedziałki i soboty od 19 do 21.

× **PRZENIESIENIE BIURA LOPP.** Biuro LOPP w Sosnowcu, mieszczące się dotychczas przy ulicy Deblińskiej 11 zostało przeniesione z dniem wczorajszym do lokalu przy ulicy gen. Bema na Pogoni.

× **BACZNOŚĆ B. WIĘŹNIOWIE POLITYCZNI!** W związku z przypadającą 25-letnią rocznicą mordu robotników pod „Hutą Katarzyna“, odbędzie się w niedzielę dnia 9.2 r. b. o godz. 3-ej pp. w Domu Ludowym w Sosnowcu, ul. Jasna 26 uroczyste zebranie. Wejście za legitymacjami. O punktualne i liczne przybycie uprasza zarząd Stowarzyszenia.

Zaślubiny z Morzem.

(P. Generałowi J. Hallerowi
w dniu święta polskiego morza).

Czy Ty pamiętasz panie generale,
Gdyś — wstecz lat dziesięć — z morzem
ślub brał?...

— — — — — — — — —

Hen — ku północy wód bezkresne dale
Na bliskim brzegu huf rycerski stał.
Igrało słonko na junackiej twarzy,
Żołnierzy szarych co ziszczali cud,
O którym naród jeno śnił i marzył.
Wolną jest Polska do Bałtyku wód!
Stoczył się pierścień w fal błękitnych tonie -
Spełnione śluby. A po wieków wiek
Będą tu straże pełnić polskie bronie —
Polskim jest odtąd bursztynowy brzeg
Wicher, Bałtyku goniec i bohdanek
Tysiąc radosnych wieści we świat słał..

— — — — — — — — —

Czy Ty pamiętasz, panie generale,
Gdyś — wstecz lat dziesięć — z morzem
śluby brał?...

2.30 r.

W. B.

Starosta Zawierciański
P. CZESŁAW KOWALSKI.

Jak już prasa miejscowa doniosła p. Czesław Kowalski, pierwszy starosta zawierciański, przeniesiony został do Koźenic.

P. starostę Cz. Kowalskiego Zagłębie żegna z prawdziwym żalem, bowiem żyło się z nim od lat kilkunastu, w dniach niedoli przedwojennej, okresu okupacji niemieckiej i budownictwa Polski wolnej i niepodległej.

W czasach przedwojennych p. starosta Cz. Kowalski brał żywy udział w pracach społecznych i narodowych, między innemi w „Sokole". W okresie okupacji niemieckiej od r. 1915 jest komendantem P. O. W. w Zagłębiu, bierze czynny udział w rozbrojeniu Niemców. W roku 1920 zaciąga się do 201 p. p. biorąc udział w walkach z bolszewikami, jako zwykły szeregowiec. Odznaczony został podwójnym krzyżem walecznych.

Po wojnie z bolszewikami wraca do Zagłębia Dąbrowskiego, początkowo na stanowisko referenta w starostwie, a następnie zastępcy starosty. W dniu 15 lutego 1927 r. mianowany został starostą nowoutworzonego powiatu Zawierciańskiego organizując od samych podstaw starostwo, sejmik, szereg instytucyj komunalnych, brał żywy udział w szeregu organizacyj społecznych.

Skromny w obejściu, nie ubiegający się nigdy o honorowe zaszczyty, niezmiernie pracowity, oddany zawsze całą duszą sprawie dobra państwowego i społecznego zaskarbił sobie p. starosta Kowalski szczere uznanie w szerokich warstwach społeczeństwa bez względu na przynależność polityczną.

× **Z ŻYCIA LOPP. NA FLORZE.** W czwartek dnia 13 bm. o godz. 6-ej popoł. w biurze rachuby głównej odbędzie się doroczne ogólne zebranie członków koła LOPP. na Florze z następującym porządkiem obrad: zagajenie, wybór przewodniczącego, odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania, sprawozdania zarządu, finansowe i kom. rewizyjnej, wybory nowego zarządu i komisji rewizyjnej, wolne wnioski. Wszyscy członkowie wspomnianego koła proszeni są o konieczne i punktualne przybycie na zebranie.

× **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ m. SOSNOWCA** odbędzie się we wtorek 11 bm. z następującym porządkiem obrad: 1) sprawa nabycia akcji Sp. akc. „Tramwaje Elektryczne w Zagł. Dąbr." i zaciągnięcie na ten cel pożyczki w wys. 200 tys. zł., 2) sprawa wywłaszczenia gruntu pod rzeźnię miejską w Sosnowcu przy ul. Dańdowskiej, 3) wybór opiekunów społecznych, 4) sprawa urlopów i gratyfikacyj dla robotników miejskich, 5) podanie właść. hoteli o obniżenie podatku, 6) w sprawie zwolnienia gimnazjum męsk. Zrzeszenia rodzicielskiego od podatku aljenacyjnego, 7) podanie Wrzoska o umorzenie raty zaległego podatku od biletów do b. kina „Zacisze", 8) podanie właść. kina „Wawel" w sprawie ulg podatkowych.

× **PODZIĘKOWANIE.** Komitet organizacyjny imprezy sportowej, urządzonej w dniu 16 stycznia rb. przez komisarjat P.P. w Będzinie na rzecz koła powiatowego Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna" w Będzinie, składa podziękowanie [illegible] gimnastycznym klubów sportowych: „Hakoach" Będzin i „Makabi" Sosnowiec oraz pp. sportowcom: A. Wrocławskiemu i A. Wienerowi za łaskawy i bezinteresowny udział w imprezie, którzy przyczynili się do postawienia poszczególnych pokazów na wysokim poziomie sportowym, Stowarzyszeniu gimnastycznemu „Sokół" w Będzinie, za materjalne poparcie imprezy, P. Barenblatowi za współudział przy organizacji imprezy, dyrekcji kina „Nowości", za udzielenie sali, oraz miejscowej prasie za przychylne notatki o imprezie, które przyczyniły się do szerokiego zainteresowania się imprezą miejscowej publiczności.

Komitet rozbudowy w Sosnowcu
a kwestja budownictwa prywatnego.

W ub. piątek w Magistracie sosnowieckim odbyło się pierwsze posiedzenie nowego komitetu rozbudowy pod przewodnictwem prezyd. Willnera. Sekretarzował dyr. Wł. Mazur, a pozatem w posiedzeniu wzięli udział pp.: inż. Rzeczkowski, Szpineter, Kucewicz, Babiarz, Strzałkowski, Reicher. Obszerny referat wygłosił architekt miejski inż. Dankoswki.

Prezydent Willner przedstawił sprawę akcji ubezpieczalni w sprawie budowy domów oraz staranie co do wyszukania placów pod budowę. Komitet rozbudowy po obszernej dyskusji wypowiedział się jednomyślnie za budowaniem domków małych, indywidualnych, a przeciwko budowaniu koszarowych.

W dalszym ciągu omawianą była sprawa finansowania budownictwa prywatnego przez Bank Gospodarstwa Krajowego oddział w Radomiu. W związku z wiadomościami, jakoby Zakłady ubezpieczeń miały przejąć fundusze Banku Gospodarstwa Krajowego przeznaczonego na rozbudowę i położyć rękę na całej akcji budowlanej, komitet rozbudowy zastrzegł się jednomyślnie przeciwko takiej ewentualności.

W dyskusji, jaka się wyłoniła na temat budownictwa prywatnego stwierdzono, że szereg domów stoi nieukończonych. Budowa ich rozpoczętą była na podstawie obietnic Banku Gospodarstwa Krajowego, że kredyty będą udzielone, tymczasem od 2 lat pieniędzy niema i domy walą się w gruzy.

Bank Gospodarstwa Krajowego oddział w Radomiu zażądał przedstawienia wykazu domów, których budowa została rozpoczęta, a nie ukończona, domów finansowanych już przez Bank Gospodarstwa Krajowego i jeszcze nie finansowanych, przyczem wyłącznie tych, w których budowane są małe mieszkania.

Zapytanie to wygląda dosyć paradoksalnie bowiem opinja co do tych domów, wydana przez komitet rozbudowy dawno się znajduje w Banku Gospodarstwa Krajowego i obecnie potrzeba nietyle... zapytań i wykazów ile pieniędzy, aby tych ludzi, którzy zaufali obietnicom Banku Gospodarstwa Krajowego uchronić od ruiny.

Oczywiście, odpowiednia akcja komitetu rozbudowy w tym kierunku, przedstawienie rzeczywistego położenia jest sprawą nader palącą i konieczną.

Budowa dworca autobusowego
w Sosnowcu.

Jak już wspominaliśmy, Ministerstwo komunikacji wydzierżawiło Magistratowi sosnowieckiemu teren przy ul. Dęblińskiej na urządzenie tam dworca autobusowego. Teren ten, o powierzchni 8000 metrów kw. wydzierżawiony został na 36 lat, przyczem czynsz roczny wynosić będzie 3999 zł.

Magistrat sosnowiecki nie powziął jeszcze decyzji, czy urządzić dworzec autobusowy własnym kosztem, czy też wydzierżawić jakiemuś przedsiębiorcy lub konsorcjum. Za tą drugą ewentualnością przemawiałoby to, że Magistrat znajduje się w ciężkiej sytuacji finansowej i nie miałby za co wykonać dość poważnych inwestycyj, które w administracji miejskiej napewnoby nie przyniosły takich dochodów, które opłaciłyby poczynione wkłady. Faktem bowiem jest, że wszelka administracja miejska jest znacznie kosztowniejsza, aniżeli prywatna.

Tak czy inaczej sprawa budowy dworca autobusowego, wyposażonego w garaże, warsztaty naprawy, stacje benzynowe jest nader aktualna w Sosnowcu, do którego dziennie przybywa około 100 autobusów. To co się dzieje dzisiaj na dłuższą metę nie da się utrzymać, a to zarówno ze względów bezpieczeństwa, jak i przedewszystkiem ze względu na wygodę publiczności (tej co jeździ i tej co chodzi). Ulica Warszawska jest stanowczo nieodpowiednia na postój dla autobusów i należałoby jaknajrychlej przystąpić do uregulowania tej sprawy. Najprędzej załatwione to zostanie, o ile Magistrat powierzy wybudowanie i urządzenie dworca autobusowego prywatnej inicjatywie.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Antoni Podgórecki. Szkoła przemysłu graficznego w Warszawie mieści się przy ul. Składowej 3. Pozatem wszelkich informacyj może Pan dostać w sekretarjacie „Rady połączonych organizacyj przemysłu graficznego". Warszawa, ul. Królewska 10 m. 17.

Program radjowy
na niedzielę 9 lutego.

KATOWICE.

10.15 — Transmisja nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej.
11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikat meteorologiczny z Warszawy.
12.10 — Poranek symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej.
14.00 — Przerwa.
15.00 — Transmisja z Warszawy. Dyr. S. Mędrzecki: „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba".
15.20 — Inż. Jan Buzek: „Wychów cieląt".
15.40 — Ks. Dr. B. Rosiński: Z cyklu wykładów religijnych — „Doczesność a wieczność".
16.00 — Koncert popularny z udziałem zespołu instrumentalnego Polskiego Radja w Katowicach. Program: 1) Translateur: Scena weselna, 2) Strauss: Walc, 3) Lanini: Promenade matinale, 4) Reimer: Serenada, 5) Silving: Jotpourri, 6) Ferraris: Calinerie, 7) Ackermans: Marzenie, 8) Strauss: „Wiosna" — walc, 9) Braga: Serenada, 10) Czibulka: Intermezzo, 11) Lewandowski: „Miś" — mazur.
17.15 — Bojka dla dzieci" (Prof. Stanisław Ligoń).
17.40 — Audycja sportowa z okazji dziesięciolecia sportu polskiego z Warszawy
19.00 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk.
19.25 — Transmisja uroczystej audycji związanej z przybyciem do Warszawy Prezydenta Estonji.
21.00 — Popularny koncert symfoniczny z Warszawy.
21.45 — Słuchowisko literackie z Krakowa
22.15 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy, komunikaty sportowe oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim.
22.35 — Komunikaty prasowe P. A. T. z Warszawy.
23.00 — Muzyka taneczna z Warszawy.

na poniedziałek 10 lutego.

11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05 — Transmisja z Krakowa akademji dziesięciolecia odzyskania morza.
13.00 — Przerwa.
16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
16.20 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 — Jan Ciahotny: Pogadanka z działu: „Nowości radjowe".
17.45 — Muzyka lekka z Warszawy.
18.45 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk.
19.05 — Z. Tyszel: „Wiatr od morza". Tradycje morskie Rzeczypospolitej Polskiej Odczyt z okazji Tygodnia Bandery dla uczczenia dziesięciolecia odzyskania dostępu do Bałtyku.
19.30 — Wizytator Dr. E. Farnik: „Wiadomości z gramatyki języka polskiego".
19.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie.
20.00 — Insp. B. Pachelski: Komunikaty strażactwa śląskiego.
20.05 — Dr. Stanisław Gronowski: „Polska ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji".
20.30 — Operetka Edmunda Eyslera pt. „Młodzieniec 114-letni" z Warszawy.
22.00 — Feljeton z Warszawy.
22.15 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim.
22.35 — Komunikaty prasowe P.A.T. z Warszawy
23.00 — Muzyka taneczna z Warszawy.

× **ZABAWA TANECZNA.** Staraniem oddziałów NOK. w Dąbrowie i na kopalni „Flora" w niedzielę dnia 16 bm. w sali „Ogniska" w Dąbrowie odbędzie się zabawa taneczna. Początek zabawy o godz. 6 wiecz., zakończenie o godz. 1 w nocy. Wstęp zł. 2 od osoby. Bufet na miejscu

× **TOW. RZEMIEŚLNICZE W SOSNOWCU** wzywa wszystkie organizacje cechowe do licznego wzięcia udziału w obchodzie 10 rocznicy odzyskania dostępu do morza. Miejsce zbiórki wyznaczone zostało przy ul. Wawel 1, gdzie wszystkie organizacje winny przybyć ze sztandarami.

× **Z RUCHU RZEŹNICKO - WĘDLINIARSKIEGO.** W niedzielę, dn. 16 bm o godz. 3 popoł. w pierwszym, a o godz. 4 popoł. w drugim terminie odbędzie się w lokalu spółdzielni przy ul. Dęblińskiej 5 walne doroczne zebranie członków cechu rzeźnicko - wędliniarskiego w Sosnowcu

× **ZABAWA TANECZNA „SOKOŁA"** W dniu 15 lutego r. b. w Dąbrowie Górniczej w sali „Ogniska" odbędzie się zabawa taneczna urządzona przez Tow. gimn. „Sokół". Zabawa zapowiada się doskonale bowiem organizatorowie dokładają wszelkich starań, aby urozmaicić ją efektownemi niespodziankami i smacznym bufetem.

10 ROCZNICA ODZYSKANIA MORZA.

W dniu dzisiejszym całe Zagłębie obchodzić będzie uroczyście 10-lecie odzyskania przez Polskę dostępu do morza. W ostatnich numerach „K. Z." podawaliśmy programy obchodu w Dąbrowie, w Będzinie, Niemcach itd. Przypominamy dzisiaj program uroczystości w Sosnowcu.

O godzinie 8.40 rano zbiórka organizacyj na ul. Niskiej (obok parku sieleckiego) skąd wyruszy pochód do kościoła parafjalnego. Po uroczystem nabożeństwie wyruszy pochód przed płytę Nieznanego Żołnierza.

O godzinie 4-ej popołudniu akademja w gimnazjum im. Staszica, na którą złożą się: przemówienie dr. Reybekela, chór „Echo", występ artystów teatru polskiego w Katowicach pp.: Pilickiej i Romanowskiego, deklamacje p. Jana Rudowskiego, orkiestra gimn. im. Staszica.

Bilety na akademję w cenie 1 zł. i 50 gr. można nabywać od godziny 2 popołudniu w gimn. im. Staszica.

Zarząd Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości w Sosnowcu wzywa wszystkich swoich członków do stawienia się o godz. 8.30 rano naul. Niskiej (obok parku sieleckiego) w celu wzięcia udziału w pochodzie.

Komitet obchodu w Sosnowcu 10-lecia odzyskania morza, w związku z konkursem na wypracowanie w szkołach przypomina, że temat wypracowania, jakkolwiek dowolny powinien dotyczyć zagadnień morskich.

Bal Ligi morskiej i rzecznej w Sosnowcu w dniu 15 lutego r. b. (w gimnazjum im. Staszica) zapowiada się jako niezwykła atrakcja obecnego karnawału. Zaproszenia już są w drodze. Bal uświetniony będzie efektownemi dekoracjami ilustrującemi życie nad morzem.

× **Z P. C. K. W SOSNOWCU.** Polski Czerwony Krzyż zawiadamia, że w dniu 10 b. m. o godzinie 5.30 pp. w lokalu własnym przy ul. Kościelnej nr. 6 odbędzie się posiedzenie zarządu, z następującym porządkiem dziennym: Odczytanie protokółu z poprzedniego posiedzenia i sprawozdanie prezesa z wykonania uchwał. Sprawa walnego zebrania kół i oddziału. Wniosek o zmianę 22 par. statutu. Sprawozdanie za rok 1929. Program prac na rok 1930. Odczytanie korespondencji. Wolne wnioski.

W tymże lokalu o godz. 7 tegoż dnia odbędzie się posiedzenie zarządu koła P. C. K. w Sosnowcu.

× **DOROCZNE WALNE ZEBRANIE ZW. PODOF. REZ. KOŁA SOSNOWIEC** odbędzie się dnia 16 bm. w pierwszym terminie o godz. 9. w drugim o 10 z następującym porządkiem dziennym: Zagajenie i powitanie zaproszonych gości. Wybór prezydjum: a) wybór komisji matki. b) wybór komisji wniosków. Wspólna fotografja. Odczytanie protokółu z poprzedniego zebrania. Sprawozdania zarządu i poszczególnych komisyj. Dyskusja nad sprawozdaniami. Wybór prezesa, członków zarządu, komisji rewizyjnej, sądu koleżeńskiego, delegatów na doroczny zjazd w Katowicach. Wolne wnioski. Ze względu na bardzo ważne sprawy pożądany jaknajliczniejszy udział członków.

× **BACZNOŚĆ POWSTAŃCY ŚLĄSCY!** Zwyczajne roczne walne zebranie Grupy Sosnowiec odbędzie się 9 bm. tj. dzisiaj o godz. 14.30 w pierwszym terminie i bez względu na ilość zebranych o godz. 15 w drugim terminie, w lokalu szkoły powszechnej im. Czackiego przy ul. Prezydenta Ignacego Mościckiego. Wejście na zebranie tylko za okazaniem legitymacji.

Przejazd na ul. Piłsudskiego

ukończony zostanie w tym roku.

Prezydent Sosnowca bawiąc ostatnio w Warszawie informował się w Ministerstwie komunikacji w sprawie dalszej budowy tunelu na przejeździe katowickim na ul. Piłsudskiego. Pomimo zastosowania wielu oszczędności w budżecie Ministerstwa komunikacji pozycja na dokończenie budowy tunelu została utrzymana i wobec tego roboty, które ma wykonać kolej ukończone zostaną w czerwcu rb.

W związku z tem, jak się dowiadujemy, Magistrat sosnowiecki wstawi do budżetu kwotę 200.000 zł. na wykonanie robót przyczółkowych, wybrukowanie ulicy w tunelu itp. Jest więc nadzieja, że jeszcze w tym roku, po 4-letnich męczarniach Stary Sosnowiec otrzyma odpowiednie połączenie ze śródmieściem, a w niedalekiej przyszłości i komunikację tramwajową.

Targowica w Sosnowcu

przedmiotem pożądań Targowicy w Mysłowicach.

Pomiędzy Targowicą mysłowicką i Targowicą sosnowiecką od dłuższego czasu trwa walka. Targowica mysłowicka chętnieby widziała likwidację Targowicy sosnowieckiej, ale ta ostatnia prowadzona sprężyście i energicznie rozwija się coraz lepiej. Walka ta prowadzona rozmaitemi metodami i sposobami niejednokrotnie znajdowała swe echo na łamach prasy.

W ostatnich czasach zarząd Targowicy trzody w Mysłowicach wystosował dwie oferty: jedną do Dyrekcji kolejowej proponując dwukrotnie wyższy czynsz aniżeli płaciła dotychczas Targowica sosnowiecka (znajdująca się na placu kolejowym) i drugą ofertę do Magistratu sosnowieckiego z propozycją, że o ile Magistrat wydzierżawi ten plac, to Targowica mysłowicka chce wydzierżawić Targowicę sosnowiecką na lat 14 i gwarantuje miesięczne dochody miastu w takiej wysokości, w jakiej one są obecnie. W ofercie tej zaznaczone jest, że Targowica mysłowicka za dotrzymanie umowy gwarantuje całym swym majątkiem, oraz że Targowica w Sosnowcu nie będzie likwidowana, ponieważ jej przeznaczeniem będzie zaspakajanie rynku miejscowego i części Górnego Śląska, a Targowica mysłowicka miałaby charakter niemal wyłącznie eksportowy.

W tej kwestji w najbliższej przyszłości będą musieli zająć stanowisko zarówno zarząd miasta jak i Rada miejska, traktując tę sprawę, rzecz jasna, pod kątem interesów miasta i jego mieszkańców.

Co się tyczy stanowiska Dyrekcji kolei w tej sprawie jest ono następujące:

W rozmowie z prezydentem Wilnerem prezes dyrekcji warszawskiej Bieniecki przyrzekł, że zanim poweźmie decyzję co do wydzierżawienia Targowicy porozumie się uprzednio z Magistratem sosnowieckim. Zaznaczył jednak, że nad propozycją Targowicy mysłowickiej nie może przejść do porządku dziennego, gdyż nie może narażać skarbu państwa na straty. Z decyzją ostateczną wstrzyma się do czasu przedstawienia przez Magistrat sosnowiecki konkretnego projektu.

Tak więc sprawa utrzymania Targowicy trzody i bydła w Sosnowcu przedstawia się nader poważnie i dość skomplikowanie i niewątpliwie kwestja ta stanie się w niedalekiej przyszłości przedmiotem obrad Rady miejskiej.

PRZEMYTNICY I HANDLARZE ŻYWYM TOWAREM.

Śledztwo zatacza coraz szersze kręgi.

We wczorajszym numerze K. Z. donieśliśmy o aresztowaniu przez policję w Będzinie podejrzanej pary: Szmula Krepskiego i Rajzli Magier, zajmujących się przemycaniem nielegalną drogą do Niemiec żydów uchylających się od służby wojskowej oraz od odsiedzenia kary w więzieniach i innych.

Jak się okazało w toku dochodzenia aresztowana para należy do międzynarodowej **szajki trudniącej się przemycaniem oraz handlem żywym towarem.**

Przy aresztowanych poza znaczną sumą gotówki w różnych walutach zagranicznych znaleziono kilka różnych paszportów zagranicznych oraz kompromitującą korespondencję prowadzoną z członkami tej samej bandy, rozsianymi we wszystkich większych miastach.

Poza aresztowaniem pary przemytników policja zatrzymała kilku żydów, którzy mieli być przeprowadzeni do Niemiec. Wśród zatrzymanych znajdują się dwaj mieszkańcy Warszawy: 34-letni **Lejzor Markowicz** i 24-letni **Mojżesz Moszkowicz.** Obaj warszawianie zapłacili Krępskiemu za przemycenie ich do Niemiec po 500 zł.

W tranzakcji tej pośredniczyła w Warszawie **niejaka „Bronia".**

Krępskiego oraz jego kochankę Magierową i żydów, którzy chcieli wyjechać zagranicę **przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.**

Śledztwo w tej sensacyjnej aferze prowadzone jest nadal przez miejscową policję śledczą i dostarczy napewno nowych ciekawych szczegółów.

KOMITET WŁAŚCICIELI GRUNTÓW m. CZELADZI

zawiadamia właścicieli gruntów tabelowych posiadających prawo głosu na zebraniach rolników, że w niedzielę dnia 9 lutego r.b. o godz. 3-ej popołudniu w sali sądowej w Rynku odbędzie się 744

ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZE

Jednocześnie zaprasza się Komisję Rewizyjną dla przedstawienia sprawozdania. —

Patronat nad więźniami W SOSNOWCU.

Onegdaj, w sali Rady miejskiej w Sosnowcu odbyło się organizacyjne zebranie Patronatu nad więźniami, mającego działać w obrębie Sądu okręgowego w Sosnowcu (powiaty: Będziński, Zawierciański i Olkuski). Zebranie zagaił jeden z inicjatorów założenia Patronatu p. prokurator Tad. Krychowski, który razem z p. sędzią Salakiem i p. St. Radkiem przygotował materjał do założenia Towarzystwa. Na przewodniczącego zebrani wybrali prezesa Sądu okręgowego, a sekretarzował aplik. sąd. p. Wojnikowiczówna. Zakres działania Towarzystwa oraz statut referował p. prokurator T. Krychowski. Po dość ożywionej dyskusji wybrano zarząd w następującym składzie: prezes F. Opęchowski, prok. Dobromęski, p. Berbecka, p. Radek, sędzia Salak, ks. szamb. Plenkiewicz, zast. komisarza P. K. Ch. Wrzeszcz, dr. Szarcbardtowa, dr. Melodysta. Trzy miejsca w zarządzie pozostały wolne dla dokooptowania przedstawicieli przemysłu.

× **WSTRZYMANIE LOTÓW KATOWICE — WARSZAWA.** Ministerstwo komunikacji zarządziło wstrzymanie na czas od 1 lutego do 15 marca b. r. lotów między Katowicami a Warszawą, przewidzianych dotychczasowym rozkładem na wtorki, czwartki i soboty, z odlotem z Warszawy o godz. 12.45, zaś z Katowic o godz. 9.

× **WIELKIE PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI I STARSZYCH** odbędzie się dzisiaj w teatrze miejskim w Sosnowcu, urządzane staraniem koła opieki rodzicielskiej szkoły ćwiczeń przy państw. seminarjum nauczycielskiem żeńskiem w Sosnowcu. W przedstawieniu biorą udział wychowankowie szkoły ćwiczeń przy udziale uczenic seminarjum. W czasie przerw przygrywać będzie zespół amatorski uczenic seminarjum. Program przedstawienia niezwykle urozmaicony. Początek o godz. 3 popoł.

× **„TOWARZYSTWO POPIERANIA SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO".** Dyrekcja Instytutu kursów zawodowych ogłasza zapisy: 1) na kurs murarsko-ciesielski (przedmioty wykładowe: materjałoznawstwo budowlane, rysunek zawodowy konstrukcyj murarskich i ciesielskich) i 2) na kurs stolarski (przedmioty wykładowe: technologja drewna oraz rysunek stolarski). Kursy obejmują 11 godz. tygodniowo od godz. 18 do 21 oprócz sobót. Wpisowe zł. 5. Opłata miesięczna 10 zł. Kurs rozpocznie się dnia 17 bm. Zgłoszenia przyjmuje kancelarja szkoły, ul. Wawel 13 telef. 9-04

× **„REWOLUCJA W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM".** Jak się dowiadujemy autor „Rewolucji w Zagłębiu Dąbrowskiem" p. St. Radek, stwierdziwszy, że ustęp w tej książce o śp. inż. H. Kondratowiczu w wysokim stopniu krzywdzi pamięć tego szlachetnego człowieka, zarządził, aby zdanie uwłaczające zmarłemu w całym nakładzie wymazane zostało tuszem

× **CZAS ODBIERAĆ FANTY.** Komitet wojewódzki LOPP. w Kielcach przypomina, że ostateczny termin odbioru fantów z loterji na rzecz budowy szkoły pilotów w Radomiu przypada na dzień 15 lutego 1930 r. Po tym terminie żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

× **OGRANICZENIE PRACY NA KOP. CZELADŹ.** Kop. Czeladź, na Piaskach z powodu zmniejszenia się zamówień, ograniczyła pracę w ubiegłym tygodniu do czterech dni. W nadchodzącym tygodniu ma nastąpić dalsze ograniczenie pracy do trzech dni.

Sprawa funduszu budowlanego W DĄBROWIE.

Jak już nadmienialiśmy koncepcja prowadzenia akcji budowlanej z funduszy ubezpieczalni społecznych przez same ubezpieczalnie wywołała liczne zastrzeżenia, a jednocześnie podjęto starania w sprawie zmiany tej koncepcji w tym sensie, aby przeznaczoną na dane miasto kwotę mógł dysponować lokalny komitet rozbudowy.

Starania takie, między innemi. wszczął także prezydent Dąbrowy dr. Madeyski. Początkowo dr. Madeyski spotkał się z kategorycznym sprzeciwem, później jednakże sprawa uległa zmianie i zabiegi uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem, gdyż otrzymano zapewnienie, że w Dąbrowie przeznaczoną na akcję budowlaną sumę otrzyma do swej dyspozycji miejski komitet rozbudowy.

Być może, iż z powodu rozciągnięcia akcji budowlanej także na Będzin, który pierwotnie nie był brany pod uwagę, przeznaczona na Dąbrowę kwota 2 miljonów zł. ulegnie zmniejszeniu, lecz w obecnej chwili niema jeszcze konkretnej decyzji w tej sprawie, a gdyby nawet kwotę zredukowano, jedno jest pewne, iż pieniądze zostaną przeznaczone na poparcie prywatnego ruchu budowlanego i korzystniej zużyte, niż przy budowie przez ubezpieczalnie.

× ROLNICY RADZĄ. W gmachu szkoły powszechnej nr. 1 w Czeladzi, o g. 2 popoł. odbędzie się dalszy ciąg dyskusji nad sprawozdaniem Komisji Rewizyjnej, Komitetu rolników.

× UWADZE WŁAŚCICIELI PIEKARŃ. Od dn. 24 listopada r. ub. obowiązuje nowa ustawa w sprawie wypieku chleba, ciastek i obrotu produktami zboża. W związku z tem wszystkie organizacje zainteresowane otrzymały od władz przypomnienie, iż nowa ustawa musi być ściśle przestrzegana i zawarte w niej postanowienia bezwzględnie wykonane. W przepisach podano terminy, dotyczące przeprowadzenia wszelkich poprawek, zmian i uzupełnień w nieodpowiednio urządzonych przedsiębiorstwach. Terminy te w żadnym wypadku nie będą przedłużane, a w razie niezastosowania się do wymagań nowej ustawy, przedsiębiorstwo ulegnie zamknięciu.

× POLOWANIE NA SENSACJĘ. Jedno z miejscowych pism w Zagłębiu znane z polowania na różne możliwe, czy niemożliwe wiadomości sensacyjne, któremi stale karmi swych niewybrednych czytelników, w numerze wczorajszym przynosi z Czeladzi niezwykłą wiadomość, o znalezionej dziewczynie, która przywiązana była do bramy cmentarnej. Wiadomość ta, łączona przez to pismo z różnemi przypuszczeniami, po sprawdzeniu w policji, która w sprawie tej przeprowadziła dochodzenie, okazała się, jak wiele innych, zmyśloną, a obliczoną tylko na efekt.

× NIEDŹWIEDZIE NA ULICACH CZELADZI. Wczoraj, w godzinach popołudniowych na ulicach Czeladzi ukazały się cztery brunatne niedźwiedzie, prowadzone na łańcuchach przez nieznanych osobników. Na widok niespodziewanych gości wśród przechodniów, a zwłaszcza kobiet powstała panika, lecz kiedy przekonano się że zwierzęta maszerują sobie spokojnie, nie zwracając nawet na przechodniów uwagi, wokół nich powstało momentalnie ogromne zbiegowisko ludzi. Zwierzęta, które były własnością wędrownych komedjantów, prowadzono na Śląsk.

× Z TARGOWICY ZWIERZĘCEJ. W ubiegłym tygodniu tj. od dn. 3 do dn. 8 bm. włącznie na targowicę w Sosnowcu spędzono 1.146 szt. trzody chlewnej. Płacono za 1 kg. żywej wagi od zł. 2.10 do zł. 2.70. Tendencja słaba.

Owocna działalność

Spółdzielczego Koła oświatowego w Bolesławiu.

Leży przed nami sprawozdanie z działalności spółdzielczego Koła oświatowego w Bolesławiu za r. 1929. Jest ono wymownym dowodem, co można zrobić przy szczerej, ofiarnej pracy kilku ludzi z zamiłowaniem od danych idei krzewienia oświaty.

Spółdzielcze Koło kulturalno - oświatowe „Społem" w Bolesławiu zostało założone 25 października 1923 r. przy spółdzielni spożywców „Społem" i posiada swój własny lokal złożony z 2 sal i 2 pokoi. Koło liczyło w dniu 31 grudnia 1929 r. 68 członków, w czem 30 proc. stanowiła inteligencja a 70 proc. robotnicy i młodzież.

W ciągu 1929 r. wygłoszone zostało 17 odczytów na następujące tematy: „Problem przeludnienia w Polsce" (prof. Un. Jag. dr. Ormicki), „O Finlandji i jej spółdzielczości" (inż. St. Cissowski), „Stan spółdzielczości w Polsce" (p. Domański), „Pan Tadeusz jako księga przeszłości" (Jadwiga Bochońska), „Żydzi w nowej Polsce" (ks. Sułajda), „Droga do wyzwolenia społecznego" (Józef Dominko), „Emigracja polska do Francji" (inż. Ullman), „Wielcy Polacy plastycy" (prof. Janczyk), „Muzyka polska jako odzwierciedlenie duszy narodu" (odczyt ten wygłoszony przez doc. Un. Jag. dr. Reissa, połączony był z koncertem własnej orkiestry itp.

Spółdzielcze Koło oświatowe w Bolesławiu posiada jedną bibljotekę, która mieści się w lokalu koła, założoną przez b. Towarzystwo kursów dla dorosłych analfabetów, prowadzoną przez p. J. Waśniewskiego (zawiadowcę kop. „Ulisses") o ilości 1922 dzieł, oraz własną bibljotekę z 886 książkami. Pozatem Koło oświatowe posiada 4 biblioteczki ruchome, ulokowane w filjach spółdzielni „Społem" po wsiach. Każda z tych biblioteczek liczy po 70 książek. Książki oprawiane są we własnej introligatorni.

Codziennie otwartą jest czytelnia zaopatrzona w dzienniki, tygodniki i miesięczniki, kilkanaście gier towarzyskich i własny radjodbiornik z głośnikiem; z czytelni przeciętnie korzysta codziennie 38 osób. Wreszcie Koło oświatowe posiada własną orkiestrę smyczkową, liczącą około 20 osób.

Oto w streszczeniu suchem bilans działalności spółdzielczego Koła oświatowego za rok 1929 w Bolesławiu. Jako trudności w prowadzeniu pracy normalnie wysuwa się kwestję braku pieniędzy. Otóż z jakiemi środkami prowadzona jest praca w Bolesławiu. Ze sprawozdania kasowego wynika, że przychód w roku 1929 wyniósł 1612 zł., a rozchód 1731 zł., zatem rok zamknięto z niedoborem 119 złotych. Miesięczny budżet zatem wynosi nikłą sumę około 130 zł. A zrobiono b. wiele. Bo — pracowano.

Tylko wykwalifikowany rzemieślnik

może otworzyć zakład rzemieślniczy.

Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 7 czerwca 1927 roku o prawie przemysłowem, jak zresztą każde nowe prawo jest przez różne władze wykonawcze odmiennie interpretowane. Dzieje się to tak długo, póki najwyższe instancje, czy to administracyjne, czy to sądowe nie ustalą ostatecznie, w jaki sposób pewne przepisy mają być stosowane.

Jedną z niejasności, przynajmniej dla niektórych, jest kwestja, czy każdy ma prawo otworzenia warsztatu rzemieślniczego, czy też prawo to posiada specjalnie wykwalifikowany rzemieślnik.

Otóż stwierdzić należy, że warsztat rzemieślniczy ma prawo otworzyć tylko wykwalifikowany rzemieślnik.

Niektóre władze administracyjne I-ej instancji, spełniające funkcje władz przemysłowych I-ej instancji, a upoważnione art. 147 ustawy przemysłowej do zabronienia dalszego prowadzenia rzemiosła osobom, które nie otrzymały t. zw. karty rzemieślniczej, interpretują, że sam właściciel zakładu rzemieślniczego nie musi być wykwalifikowanym rzemieślnikiem, byleby tylko ustanowił zastępcę, który posiada odpowiednie kwalifikacje.

Interpretacja ta opiera się na art. 7, który mówi: „Kto rozpoczyna prowadzenie przemysłu ze stałą siedzibą, nie należącego do przemysłów koncesjonowanych, winien donieść o tem równocześnie władzy przemysłowej I-ej instancji, która potwierdzi niezwłocznie odbiór zgłoszenia. O ile przemysł ma być prowadzony przez zastępcę lub dzierżawcę, należy podać także dane, dotyczące jego osoby".

Na zasadzie tego artykułu niektóre władze przemysłowe I-ej instancji zezwalają na otwieranie warsztatów rzemieślniczych laikom, warunkując, by rozporządzenie niniejsze nie przewiduje w tym względzie wyjątków i ograniczeń".

Intencją prawodawcy było jednak ograniczenie prowadzenia rzemiosła, dopuszczając do tego jedynie osoby specjalnie wykwalifikowane.

Art. 3 wyjaśnia całkowicie prawodawcy, mówiąc, że: „prowadzenie przemysłu jest wolne i dozwolone każdemu, o ile laik zaangażował zastępcę, odpowiadającego przepisom ustawy, rozciągając tem samem instytucję zastępców na całe rzemiosło w każdym wypadku.

W stosunku do rzemiosła mamy właśnie takie bardzo wyraźne ograniczenie w art. 144, który brzmi: „Kto rozpoczyna prowadzenie samoistne rzemiosła, winien równocześnie ze zgłoszeniem wykazać przed władzą przemysłową I-ej instancji, że posiada zawodowe uzdolnienie do prowadzenia danego rzemiosła".

Artykuł ten mówi całkiem wyraźnie i niedwuznacznie, że kto rozpoczyna prowadzenie rzemiosła musi sam osobiście posiadać uzdolnienie zawodowe.

W rzemiośle istnieje również instytucja zastępców, lecz tylko w pewnych określonych wypadkach. Wypadki te mają być następujące:

Rozporządzenie nie wymaga, aby warsztat prowadzić musiał właściciel osobiście. Może więc, będąc sam fachowcem, zlecić kierownictwo swojemu zastępcy, również fachowcowi. Stać się to może również w wypadku, gdy jeden właściciel ma kilka warsztatów w tej samej miejscowości.

Właściciel warsztatu z biegiem czasu może wreszcie stać się niezdolny do osobistego prowadzenia warsztatu, czy to z powodu starości, czy też z powodu choroby; wtedy powierza warsztat zastępcy.

Właściciel może nawet wydzierżawić swój warsztat, dzierżawca musi jednak posiadać również uzdolnienie zawodowe do prowadzenia danego rzemiosła.

Wypadki te przewiduje art. 38, który mówi: „Przemysł ze stałą siedzibą wolno prowadzić przez ustanowionego w tym celu zastępcę. O ustanowieniu zastępcy należy donieść władzy przemysłowej, wykazując równocześnie, że zastępca posiada ustawowe warunki do prowadzenia odnośnego przemysłu. W razie wydzierżawienia przedsiębiorstwa należy donieść o tem władzy przemysłowej I-ej instancji. Donieść winien o tem przemysłowiec, wspólnie z dzierżawcą, który winien wykazać, że posiada ustawowe warunki do prowadzenia odnośnego przemysłu".

Art. 40 przewiduje dalej wypadek, gdy właściciel umiera, a warsztat przechodzi na spadkobierców; na podstawie uprawnienia, nabytego przez przemysłowca, może być po jego śmierci wykonywany dalej odnośny przemysł przemysł koncesjonowany lub rzemieślniczy na rachunek wdowy przez czas jej wdowieństwa albo na rachunek małoletnich, zastępując ich przez czas małoletności.

Dalej art. ten mówi o wypadku upadłości: „prowadzenie przemysłu na rachunek masy upadłości lub spadkowej, należy również zgłosić władzy przemysłowej. Osoby, powołane do dalszego prowadzenia przemysłu w wypadkach w tym artykule przewidzianych, winni odpowiadać warunkom ustawowym dla prowadzących przemysł".

Z powyższego wynika niezbicie i ponad wszelką wątpliwość, że kto rozpoczyna prowadzenie samoistne rzemiosła, musi być wykwalifikowanym rzemieślnikiem. Otwierać więc warsztat rzemieślniczy wolno tylko rzemieślnikowi.

Ofiary

Na fundusz stypendjalny, im. ks. kan. Fr. Raczyńskiego dla sierot kształcących się w rzemiośle złożyli do kasy Chrześc. Tow. Dobroczynności w Sosnowcu.

Dyr. Viannay zł. 50. Dyr. Markiewicz zł. 25. Prac. Urzędu Pocztowego zł. 20.

Po zł. 10 — Inż. E. Strączyński, dr. K. Suchodolski, M. Hetmańczyk, J. Król, Schulz, M. Górnicki.

Po zł. 7 — H. Albińska.

Po zł. 5 — J. Strączyńska, Muszt, P. Dymecki. W. Torbus, A. Wójcik, Łaszczyńska, W. Jędrzejewski.

Po zł. 4 — J. Przeździecki.

Po zł. 3 — Inż. Kuropatwiński, J. Opalko, W. S. Woeff, H. Wiśniewski, S. Młodzianowski, W. Rykała, F. Kita.

Po zł. 2 — Dyr. Gryłkowski, ks. Z. Ługowski, prokur. Krychowski, E. Heftman, Szukalski, W. Domański, R. Traulz, K. Prażmowski, T. Baranowski, F. Tomecki, Hirszman, L. Gałuchowski, K. Paliszewski, J. Czerpicki, P. Weider, W. Bogdański, J. Naczyński, Kowalski, W. Kwietkowski, W. R., St. Wojtal, R. Krępicki, R. Swoboda, Z. Twyrdy, A. Wcisło, Wł. Dudek.

Po zł. 1.50 — M. Wąsowicz, Miencie sz.

Po zł. 1 — F. Żurek, M. Napiórkowski, M. Brówka, J. Kocot, J. Oliwa, A. Jarmił, Omirski, J. Karpna, Zaorski, W. Sośmień, S. Wojtulewicz, F. Cichański, E. Mroczkowski, Paszyński, Siwecki, W. Sakowicz, Baron, L. Marbej, Machaj, F. Górski, T. Dąbrowski, J. Grochowicz, M. Głębówna, K. Jewniewicz, S. K. Haszyńska, Boguszewska, Rajczykowski, Żelachowska, Jadowski, Łukowicz, Cichoń, Łukaszewska, A. W., Gazrowiczówna, Łukaszewska, Godzińska, Orlik, Dr. St. Szwembartewn, Rolynkiewiczówna, Bliziński, Markiewicz, Świda, Kwycki, Skup, Smotarski, Dobrzański, Drożdżowski, Sitko, Saternus.

× WÓZEK WĘGLOWY ZAWISŁ W ŚRODKU SZYBU. W ubiegły piątek w jednym z szybów kop. „Saturn", wskutek zbyt wczesnego sygnału spadł do szybu próżny wózek węglowy, który rozbiwszy się o zjeżdżającą klatkę, zawisł w połowie głębokości szybu. Wskutek tego wypadku przerwane zostało wydobycie, do chwili usunięcia przeszkody co zresztą szybko nastąpiło.

× WYPADEK PRZY PRACY. Onegdaj uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, w czasie pracy 40-letni robotnik dołowy kop. Saturn — Antoni Twaróg, któremu bełka strzaskała stopę lewej nogi. Rannego odwieziono do szpitala.

× WYPADEK SAMOCHODOWY. Samochód półciężarowy nr. K.L. 72084, kierowany przez szofera Stanisława Kroka z Sosnowca przy wjeździe na jedną z ulic w Pszczynie najechał na przydrożne drzewo, wskutek czego został poważnie uszkodzony. Siedzący obok szofera Tobjasz Kirschenblatt z Sosnowca został pokaleczony odłamkami szkła w prawą skroń. Pierwszej pomocy udzielił mu tamtejszy lekarz.

× NIEUDANY WYSTĘP. Czesław Zygmunt z Będzina został przyłapany w Katowicach podczas kradzieży bucików w firmie „Becka". Pozatem jest on podejrzany o fałszowanie dokumentów i dokonanie oszustw na szkodę kolei państwowych. Zygmunt po przeprowadzeniu dochodzenia policyjnego został przesłany do dyspozycji sądu grodzkiego w Katowicach.

Kronika Zawiercia.

× **Z KONCERTU.** W niedzielę dn. 2 lutego br. odbył się w Zawierciu w Domu ludowym koncert na rzecz kościoła parafjalnego przy łaskawym współudziale solistów pp. Stanisława Chętkowskiego-pianisty, Tadeusza Wawrzynowicza — skrzypka, ks. Stanisława Kopcia — tenora, akompanjament spoczywał w rękach prof. Włodzimierza Ormickiego. Program bogaty ilościowo i w treści doskonale świadczył, że Ci co go układali zobowiązują się do rzeczy trudnych i subtelnych, i że go wykonają.

Na pierwszy ogień poszedł p. Stanisław Chętkowski z Fr. Chopinem (Nocturn, Scherzo H-moll, Mazurek, Polonez As-dur) i zdobył odrazu publiczność. Artysta rozporządzający świetną techniką, siłą i subtelnością tonu, przy produkcji nie zatraca ani na chwilę melodji, ale ją ślicznie uwydatnia i podkreśla z całą dokładnością i przejrzystością. Scherzo H-moll i Polonez As-dur były od dane subtelnie, artystycznie, z głębią uczucia i powagi. Polonez, ach! ten Polonez! jeszcze tętnu w uszach stuk-huk rozpędzonych koni husarskich, szum skrzydeł, a wreszcie triumf... Artysta zaklął swą duszę czułą, natchnioną w instrument, a instrument posłuszny wygrywał ją falami dźwięków i brzmiał jako dzwon, perlił się kaskadami śmiechu, porywając serca słuchaczy... Rzęsiste oklaski były nagrodą, a miły artysta „bisami" jeszcze raz rozwinął przed słuchaczami bogactwo swego umuzykalnienia.

Ponieważ w p. St. Chętkowskim wyczuwamy duży talent odtwórczy — życzymy mu szczerze uznania na szerszym świecie, bo wart tego.

Drugi artysta - skrzypek p. Tadeusz Wawrzynowicz produkując rzeczy poważne, jak Sonatę F-dur Griega, wykazał duże uzdolnienie techniczne i walory artystyczne: ładny, miły i mocny ton o barwie lirycznej. To mu rokuje dużą przyszłość i sławę zajęcia poczesnego miejsca między artystami — skrzypkami, jeżeli nie zaniedba dalszego usprawnienia technicznego i pogłębienia tonu.

W koncercie brał udział prof. Włodzimierz Ormicki — akompanjator. Cóż jednak może akompanjator, który prawnie zawsze odgrywa rolę drugorzędną — rolę zdawałoby się kopciuszka. Tego jednak nie można powiedzieć o p. Wł. Ormickim. Ma on bowiem swą zdecydowaną indywidualność muzyczną, jest zbyt inteligentnie umuzykalnionym, by pozostać w ukryciu, i odgrywać rolę podrzędną. W swych rękach dzierży mocno i instrument i tego, komu towarzyszy, prowadzi, podtrzymuje, zespala w jedną całość. Czuć, że ten, co tam siedzi przy fortepianie, czuje, odczuwa, wyczuwa i utwór grany i tego, który stoi obok lub za jego plecami. Każdemu artyście muzykowi, czy śpiewakowi, występującemu na koncercie, radzimy do towarzystwa p. prof. Ormickiego, jalko akompanjatora, a każdy utwór będzie oddany pięknie, subtelnie, artystycznie.

Śpiew. Trudno o tem pisać, bo wykonawcą był ks. Stanisław Kopeć. Niech ma jednak to przeświadczenie, że bogactwo swego głosu tenorowego oddał na rzecz powiększenia funduszu przy odnawianiu kościoła i ucieszył i zachwycił tych, wśród których pracuje, czego dowodem były burzliwe, niemilknące oklaski. Słowem koncert był wysokiej miary.

As—dur,

× **POŻEGNANIE STAROSTY.** Przeniesionego do Kozienic starostę tutejszego, p. Kowalskiego, w dniu 7 bm. żegnali wspólną ucztą urzędnicy starostwa i wydziału pow.

× **SREBRNE GODY.** Dnia 2 lutego pp. dyrektorstwo Niessen z Myszkowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu obchodzili 25-tą rocznicę pożycia małżeńskiego. Urzędnicy, majstrowie i pracownicy fabryki dla uczczenia srebrnych godów swego zwierzchnika ustanowili dwa stypendja imienia małżonków Niessen w męskiem i żeńskiem gimnazjum w Zawierciu dla dzieci Myszkowskiej fabryki.

× **KINO „STELLA"** wyświetla miły, pogodny obraz „Żegnaj Mascotte" z polskim artystą, Igo Symem.

× **„TYDZIEŃ BANDERY".** Dzisiejsze uroczystości „Tygodnia Bandery" z okazji 10-ej rocznicy odzyskania dostępu do morza rozpoczną się uroczystem nabożeństwem w kościele parafjalnem o g. 10 pocztem złożony będzie wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza. Około godz. 11-ej nastąpi pochód i podniesienie bandery przed Magistratem. Popołudniu o godz. 6 w Domu ludowym odbędzie się okolicznościowa akademja. Przez cały dzień kwesta. Pożądanem jest, aby mieszkańcy udekorowali swe domy chorągwiami.

× **ZEBRANIE OGÓLNE PCK.** Zarząd oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża przypomina wszystkim swoim członkom, że we wtorek 11 bm. o godz. 8 wieczorem w sali Rady miejskiej odbędzie się doroczne walne zebranie P. C. K. Porządek obrad ogłoszony. Zarząd uprasza o liczne przybycie.

× **POSTRZELENIE.** Dnia 6 bm. Stanisław Smolarski, lat 22 z Mierzęcic, udał się do lasu rządowego, aby ściąć świerk. Gdy wracał do domu ze ściętem drzewem, spotkał praktykanta leśnego, Piotra Wyprzaka, którego tak się przeraził, że począł uciekać. Wyprzak strzelił do uciekającego trzy razy. Jeden strzał trafił Smolarskiego w nogę, powyżej kolana. Zaaresztowany Wyprzak odstawiony został do dyspozycji sędziego śledczego.

× **MIŁY LOKATOR.** Właściciel domu, Wł. Buzek, Szkolna 95, zawiadomił policję, że lokator J. Nowak, zanieczyszcza mu złośliwie studnię, z której okoliczni mieszkańcy czerpią wodę do picia.

× **KRADZIEŻE.** Nieznani sprawcy wyłamali w nocy onegdajszej kłódki od składu wędlin Stanisława Gryca, Blanowska 20, i wykradli słoninę, szynki i sadło wartości 1200 zł. K. Domagale, ul. Paderewskiego 24, skradziono 2 gęsi. Z. Domańskiemu wyważono w nocy drzwi od mieszkania i zabrano ubranie, zegarek i buty wartości 315 zł.

WALUTY i DEWIZY: Dolary 8.86, Nowy Jork 8.90.1, Nowy Jork Kabel 8.91.9, Londyn 43.38.25, Paryż 34.96, Wiedeń 125.53, Praga 26.38, Włochy 46.70, Szwajcarja 172.17, Tolandja 357.95, Talin 237.60, Berlin 213.07, Dolar prywatny 8.86.75.

Ze sportu.

„POLICYJNY" — „BRYNICA". Przypomina się licznym zwolennikom sportu w Czeladzi, iż dziś bez względu na stan pogody, na boisku Tow. Saturn, odbędą się zawody „Brynicy" z „Policyjnym K. S." — Będzin. Na boisku „Ruchu" w Sosnowcu, miejscowa „Makabi" walczyć będzie z drużynami K. S. „Bogucice 20" ze Śląska.

NOWE PISMO SPORTOWE W KATOWICACH. Przed kilku dniami na Śląsku ukazało się nowe tygodniowe pismo sportowe „Express Sportowy", wychodzący w Katowicach. Wydawcą i redaktorem odpowiedzialnym nowego pisma jest p. Józef Wieczorek; w skład redakcji wchodzi natomiast szereg zasłużonych działaczy sportowych, śląskich. Nowy tygodnik sportowy, którego pierwszy numer odbity na gładkiem i dobrym papierze, przedstawia się okazale, poświęcony jest przedewszystkiem życiu sportowemu na Śląsku i w Zagłębiu, prócz tego jednak przynosi najciekawsze wiadomości sportowe z kraju i zagranicy. Nowe to wydawnictwo sportowe, którego brak dawał się dawno odczuć, ma zapewnione powodzenie.

KLUB SPORTOWY „STRZAŁA" podaje do wiadomości, że w dniu 9 b. m. o godzinie 3 popołudniu w pierwszym terminie, a o godzinie 4 w drugim terminie odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członków w lokalu Klubu przy ul. 1 Maja nr. 24.

ŚLĄSKI KLUB NARCIARSKI (KOŁO BĘDZIN) zawiadamia swych członków, iż w niedzielę dnia 9 b.m. o godzinie 11.30 odbędzie się pod Sybirką (przy drodze między Będzinem a Czeladzią) zbiórka z nartami. Następnie p. por. Cesarz poprowadzi pierwszą lekcję kursu narciarskiego w terenie. Udział w kursie bezpłatny.

Bezrobocie w Zagłębiu

zwiększyło się znów o 1365 osób.

W ub. tygodniu, t. j. od dnia 2 do dnia 8 b. m. bezrobocie w Zagłębiu Dąbrowskiem **zwiększyło się znów o pokaźną liczbę, bo o 1365 osób.**

Na zwiększenie się bezrobocia wpłynęły masowe redukcje w przemyśle hutniczo-metalowym i w przemyśle górniczym. Znaczniejsze liczby robotników zwolniły: Modrzejowskie zakłady górniczo -hutnicze-- 112, kopalnia Saturn — 196 i huta Bankowa w Dąbrowie — 332 robotników.

W ub. sobotę w biurze P. U. F. P. Sosnowiec, obejmującem swą działalnością powiaty: Będziński, Zawierciański i Olkuski zanotowano **17964 osoby, w tem 399 bezrobotnych pracowników umysłowych.**

Częściowo bezrobotnych było 6986, z których: zatrudnionych 3 dni w tygodniu w Zawierciu — 3286, 4 dni w tygodniu — 3000 w Czeladzi, oraz zatrudnionych 5 dni w tygodniu: 430 w gminie Niwka i 270 osób w gminie Bolesław zatrudnionych 5 dni w tygodniu. Przy robotach publicznych zatrudnionych było 396 osób, z których w powiecie Będzińskim — 251, w pow. Zawierciańskim — 41 i w powiecie Olkuskim — 104 osoby.

Z zasiłków korzystało w okresie od 20 do 26 ub. m. 10577 bezrobotnych.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

250 tysięcy bezrobotnych w Polsce.

Ostatni wykaz urzędowy bezrobotnych na koniec stycznia r. b. wykazuje prawie 250 tysięcy bezrobotnych zarejestrowanych, o przeszło 7 tysięcy więcej niż w tygodniu poprzednim. Codziennie więc przybywa po 1000 bezrobotnych. W roku zeszłym na koniec stycznia było 170 tysięcy bezrobotnych. Obecnie więc bezrobocie jest o 50 proc. większe niż przed rokiem.

Najwyższą cyfrę bezrobotnych mamy zawsze na koniec marca, wobec czego można się spodziewać, że w tym roku przekroczy ona 300 tysięcy, najwyższą normę notowaną w okresie największego kryzysu.

Ostatnio nadchodzą wieści o redukcjach w nowych gałęziach przemysłu, wolnych dotychczas od tego, głównie w hutnictwie i przemyśle żelaznym. W hutach na Górnym Śląsku spodziewana jest redukcja półtora tysiąca robotników, podobnie w hutach pozostałych. Redukcje zapowiadają również fabryki wagonów, na skutek zmniejszenia zamówień rządowych na wagony. Na silne zmniejszenie zamówień rządowych skarżą się również huty.

Kronika gospodarcza.

OBNIŻENIE STOPY DYSKONTOWEJ BANKÓW AKCYJNYCH. Dnia 7 b.m. odbyło się posiedzenie Związku Banków w Polsce, na którem postanowiono obniżyć stopę dyskontową w bankach prywatnych z 13 na 12 proc., a równocześnie zredukować stopę procentową przy wkładach. Obniżka stopy dyskontowej wejdzie w życie z dniem ukazania się rozporządzenia Ministerstwa skarbu o lichwie pieniężnej, co przypuszczalnie nastąpi około 15 bm.

SILNY WZROST PROTESTÓW WEKSLOWYCH. Urząd statystyczny ogłasza statystykę protestowanych weksli w r. 1929. Poczynając od stycznia do sierpnia liczba protestowanych weksli stale wzrosła z 361.844 do 512.961. Następne miesiące do października wskazują lekki spadek, natomiast najgorzej przedstawia się grudzień. W tym miesiącu liczba protestowanych weksli wyniosła 560.630. Ogółem w ciągu całego roku 1929 zaprotestowano na terenie Rzeczypospolitej weksli 5.543.519 na sumę złotych 1.255.066.000. Przeciętna suma zaprotestowanego weksla wynosiła w grudniu 247 zł., podczas gdy na początku roku wynosiła ona 217 zł. W stosunku do r. 1928 liczba zaprotestowanych weksli wzrosła o 60 proc.

MAJĄTEK EMIGRACJI POLSKIEJ NA OBCZYŹNIE. Z pośród cyfr statystycznych, charakteryzujących życie emigracji polskiej ciekawie przedstawiają się obliczenia majątków, stanowiących własność Polaków na obczyźnie. Mianowicie w Brazylji emigranci polscy posiadają miljon hektarów ziemi, która przedstawia wartość około 400 milj. złotych; w Stanach Zjednoczonych A. P. znajdują się w rękach polskich majątki, oceniane na sumę trzy i pół miljarda złotych.

PRZEMYSŁ GRAFICZNY W WIELKOPOLSCE. Dla zakładów graficznych, które w ciężkich warunkach r. ub. zdołały się z wielkim trudem na dotychczasowym poziomie utrzymać, rok bieżący zapowiada się nadzwyczaj ciężko. W styczniu rb. zamówienia we wszystkich zakładach graficznych maleją z dnia na dzień i drukarnie stoją przed ewentualnością zamknięcia lub bardzo poważnego ograniczenia pracy. Przyczynia się do tego prócz ogólnej ciężkiej sytuacji konkurencja drukarń państwowych, które otrzymują zamówienia wszystkich władz i urzędów.

W SPRAWIE REGULOWANIA CEN CEGŁY. Związek przemysłowców w Krakowie wniósł memorjał do władz centralnych prosząc o zniesienie reglamentacji cen cegły. Memorjał wychodzi z założenia, że wprawdzie cegła jest bezsprzecznie artykułem pierwszej potrzeby, nie jest jednak produktem zużycia, lecz używania — i to tylko przez nieliczne jednostki przy budowach poszczególnych domów. Jako czynnik kalkulacyjny w ogólnych kosztach budowy, uczestniczy cegła zaledwie w 10 proc. Pozostawienie cegły w gorszem położeniu, niż wapno, cement, drzewo, piasek itd. jest nieuzasadnione. Wniosek ten znalazł poparcie wspólnej reprezentacji Związków ceramicznych.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 8.2.

AKCJE: Bank Polski 183.75 — 184.25 —184.00, Przemysłowy Lwów 105.00, Zachodni 79.25, Zw. sp. zarobk. 78.50, Firley 38.00, Węgiel 53.00 — 53.25, Lilpop 26.00 — 25.50, Modrzejów 13.50 — 13.25, Starachowice 21.75, Borkowski 7.00, Haberbusch 106.00, 4 pr. poż. inwest. 123.75, 5 pr. premj. doł. 78.50 — 78.00, 5 pr. Konwersyjna 51.00.

Kronika Olkuska.

Z działalności Towarzystwa PRZECIWGRUŹLICZEGO.

(Ko) Rok 1929, jako dziesiąty od chwili założenia Towarzystwa przeciwgruźliczego w Olkuszu, był organizacyjnie dobrze ujęty. Świadczą o tem cyfry bilansu i wpływ składek członkowskich. Kiedy w roku 1928 składki przy 120 członkach wynosiły zł. 183 (składka miesięczna 50 groszy), to w roku 1929 osiągnięto ze składek sumę zł. 704. W roku 1928 ofiary wynosiły zł. 789.94, w roku zaś 1929 zł. 1490.28.

Kampanja „Dni przeciwgruźliczych" 1928 — 1929 dała również rezultaty zadawalniające, bo na otrzymane z Pol. Związku przeciwgr. w Warszawie 20 tys. nalepek przeciwgruźliczych sprzedano 16.004 sztuk za ogólną sumę zł. 1604.40. Czysty dochód Towarzystwa ze sprzedaży nalepek wynosił zł. 1194.50.

Jedną z największych bolączek Towarzystwa jest uruchomienie „ośrodka zdrowia", w którym mieścić się będą: poradnia przeciwgruźlicza, poradnia wenerologiczna, opieka nad matką i dzieckiem, kropla mleka i poradnia dla matek. Koszt budowy „ośrodka zdrowia" wynosi dotychczas zł. 44.251 — przy subsydjach: Ministerstwa spr. wewn. (departament służby zdrowia) w wysokości zł. 17 tys., Sejmiku olkuskiego zł. 13.846, Magistratu m. Olkusza zł. 5.772, wojew. wydział zdrowia zł. 2.900.

W sprawie jaknajszybszego uruchomienia „ośrodka zdrowia" odbywały się w ostatnich dniach zebrania Towarzystwa przeciwgruźliczego z udziałem przedstawicieli Sejmiku, Magistratu i Kasy chorych. W rezultacie tych narad ma być utworzony komitet z tych przedstawicieli łącznie z przedstawicielem Tow. przeciwgr., któryby wziął kierownictwo ośrodka w swoje ręce przy wspólnem partycypowaniu w wydatkach, obliczonych na około 1200 zł. miesięcznie.

Bilans Towarzystwa na dzień 31 grudnia 1929 r. zamyka się w stanie czynnym i biernym suma zł. 49.429.75.

Olkusz

× NOWA PLACÓWKA. Z początkiem roku bież. powołane zostało do życia olkuskie koło Stowarzyszenia nauczycieli szkół zawodowych. Do organizacji przystąpili nauczyciele i instruktorzy państwowej szkoły rzemieślniczo - przemysłowej w Olkuszu i średniej szkoły zawodowej żeńskiej w Skałce pow. Olkuskiego. Na czele koła stanął zarząd z p. inżynierem W. Moszowskim, jako prezesem oraz pp.: inż. dyrektor szkoły W. Majewski, prof. M. Beaupre, Fritze, dyr. szkoły zaw. żeńskiej i inni. Koło powzięło sobie za zadanie oprócz całego szeregu spraw zawodowych pogłębianie swojej wiedzy fachowej za pomocą referatów, wieczorów dyskusyjnych itp. Pierwszy referat wygłosił p. dyrektor inżynier Majewski „Naukowa organizacja pracy". Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja.

Nowej placówce: Szczęść Boże!

× POŻAR ZAGRODY W KIELKOWICACH. W zabudowaniach Elżbiety Gaj da w Kielkowicach, gm. Ogrodzieniec wybuchł pożar, który strawił doszczętnie dom mieszkalny, chlew i stodołę. Spalił się również drób, zboże, mąka i część narzędzi gospodarskich. Ogień zaprószono przez nieuwagę.

× PRZEZ PODKOP. Niewykryci sprawcy dostali się przez podkop do chlewa Jana Pajdy w Wolbromiu i skradli wszystek drób na ogólną sumę około zł. 170.

× Z POWODU NIEPRZESTRZEGANIA PRZEPISÓW została odebrana koncesja właścicielowi autobusu Wajndlingowi z Miechowa. W czasie wypadku autobusowego pod Wolbromiem — o czem pisaliśmy — Wajndling uległ złamaniu nogi. Jak wykazało dochodzenie, autobus był przepełniony, i wypadek któremu uległo również kilku pasażerów, przypisać należy w dużej mierze samemu Wajndlingowi.

LETNIA REZYDENCJA

Ojca Świętego.

Jednym z bezpośrednich wyników układu Laterańskiego jest zapewnienie Ojcu Świętemu odpowiedniej — ze względu na Jego upodobania i na Jego zdrowie — letniej rezydencji. Papieżowi - alpiniście szczególnie ciężką wydać się musiała konieczność spędzania miesięcy letnich w rozprażonym Pałacu Watykańskim i w wystawionych na bezpośrednie działanie słońca ogrodach Watykanu. Willa z XVI stulecia, wystawiona z polecenia Papieża Urbana XIII nad jeziorem Albano, była zawsze własnością kościoła, ale bezpośrednie jej sąsiedztwo z wsią Castel Gandolfo oraz brak przy niej rozległego prywatnego ogrodu skłoniły Papieża Piusa XI do obrania na letnią rezydencję innej willi. Idealne miejsce rychło zostało znalezione niedaleko od Castel Gandolfo, właściwie tak blisko, że projektowano nawet połączenie nowej siedziby letniej Ojca Świętego z dawną.

Nową akwizycję stanowi willa Barberini, zbudowana również dla Papieża Urbana VIII. Willa ta, pozostająca w ciągu trzech stuleci w posiadaniu rodu Barberinich i wnet potem przystąpią architekci i robotnicy do odpowiedniego przystosowienia jej na rezydencję papieską. Willa ta nie wyróżnia się ani szczególnie imponującemi rozmiarami, ani nadzwyczajną architekturą, słynie natomiast z nieporównanego widoku na Kampanję i morze Tyreńskie. Ogród, przylegający do willi, pełen jest antycznych posągów, wazonów, urn, fragmentów starożytnej architektoniki, co nadaje mu wybitnie klasyczne piękno.

Mózg ludzki

aparatem radjowym.

Hipoteza, iż mózg ludzki wysyła pewne fale radjowe, które gdy trafią na inny mózg, nastrojony na tę samą falę, mogą transmitować myśli, płynące od człowieka do człowieka, już od dość dawna zajmuje psychologów po tej i tamtej stronie Oceanu.

Głośno było w prasie fachowej przed kilku laty o doświadczeniach prof. Cazzamali w Medjolanie. W swojej klinice psychjatrycznej czynił on eksperymenty nad organami mózgowemi ludzi umysłowo chorych i otrzymał bardzo interesujące wyniki.

Od tego czasu jednak było jakoś cicho o dalszych doświadczeniach, ale prasa włoska znów komunikuje, że prace w tym względzie trwają nadal. Cazzamali stwierdzić miał ostatecznie, że mózg ludzki wysyła pewne myślowe oscylacje. Dla łapania tych „fal mózgowych" posługuje się on wysokoczułym aparatem odbiorczym na bardzo krótkie fale. Osobę, którą prof. Cazzamali wybrał sobie za „nadajnik", umieszcza on w komorze, wyłożonej płytami ołowianemi, aby izolować wszelkie zewnętrzne przeszkody elektro - magnetyczne. Dno tej komory wyłożone jest płytami porcelanowemi, a ściany ołowiane za pomocą drutu uziemiono do rury wodociągu.

Prof. C. twierdzi, że gdy w mózgu osoby, poddanej doświadczeniom, zachodzą pewne procesy myślowe on odbiera różne charakterystyczne szmery w słuchawkach. Szmery te występują najintensywniej wtedy, gdy danej osobie zasuggerować pewne myśli, to też eksperymenty udają się dobrze wówczas, gdy medjum jest pogrążone w stan hypnotyczny. Szmery stają się bardzo głośne, a wyrazistość ich stoi w ścisłym związku z intensywnością zasuggerowanej wizji.

Udział Polaków

W ZJEŹDZIE GWIAŹDZISTYM.

Zwycięstwo w zjeździe gwiaździstym w r. b. przypadło p. Hektorowi Petit na francuskim wozie Licorne. Startował p. Petit w Jassach, w Rumunji i przejeżdżając przez Lwów — Warszawę — Berlin — Brukselę do Paryża, przebył przestrzeń 3.518 kilometrów ze średnią szybkością 40 klm. Zwycięstwo to jest tryumfem samochodziku, Licorne bowiem przedstawia typ małego samochodu o sile 5 HP. Dużą rolę grało tu staranne przygotowanie wozu do drogi, która — mimo łagodnej w tym roku zimy — była nadspodziewanie trudna.

Obsada Licorne jechała bez chwili odpoczynku i bez zatrzymywania się, co jest również godnym uwagi wyczynem sportowym.

Z polskich sportsmanów jedynie pp. Hinterhoff wraz z p. Grochowskim i kierowcą p. Penczyną, prowadząc na zmianę wóz, potrafili się uklasyfikować na 55 miejscu (na 116 startujących), co jest — jak na amatorów — wobec tak silnej konkurencji międzynarodowej rezultatem bardzo dobrym.

Perły Poli Negri

ZAFANTOWANE W BERLINIE.

Podczas pobytu znanej polskiej gwiazdy filmowej, Poli Negri w Berlinie, do hotelu Adlon, w którym artystka zamieszkała, przybył egzekutor sądowy i zajął sznur pereł. Pola Negri podniosła tak energiczny protest, że dyrekcja hotelu zmuszona była do interwencji. Wreszcie doszło do ugody, na podstawie której perły zostały zdeponowane w dyrekcji hotelu. Prolog tej sprawy przedstawia się następująco: Agent filmowy Rachmann, który pośredniczył między wytwórnią filmową „Parufamet" a Polą Negri, zażądał od niej wynagrodzenia w wysokości 60 tys. dolarów, czego artystka nie uznała. Niewiadomo, z jakich powodów Rachmann nie wniósł pretensji przed sąd amerykański, lecz czekał na przybycie artystki do Niemiec. Dowiedziawszy się o przyjeździe Poli Negri do Berlina, Rachmann zwrócił się do sądu, gdzie uzyskał zezwolenie na egzekucję, celem zabezpieczenia w wysokości 20 tys. marek. Na tej podstawie doszło do powyższego zajścia. Przeciw Rachmannowi wnosi Pola Negri skargę.

DZIELNI CZELADNICY.

Murarz: Franek widzisz tam naprzeciwko muchę na murze?

— Nie, Felek, nic nie widzę.

— Ja też nie. Róbmy fajrant, już ciemno.

W SKŁADZIE MEBLI.

— Te krzesła są strasznie niewygodne: nie usiedziałbym na takiem krześle ani pięciu minut!

— To też są krzesła specjalnie robione dla przyjmowania gości.

H. K. WEBSTER.

KWARCOWE OKO.

Przekład autoryzowany Z. Popławskiej.

63)

— Wiem, o który list pani chodzi. Linda go nie znalazła.

— Więc pan go czytał! — zawołała. — Oczywiście, musiał pan czytać, bo skądby pan wiedział!

— Tak — przyznałem. — Sądziłem, że lepiej będzie jeżeli ja ten list przeczytam. Znalazłem go w marynarce panny Dofoe, którą odesłał pan Hallstrom wraz z innemi rzeczami nieboszczyka w skórzanej walizie. Linda nie czytała tego listu — ciągnąłem — gdyż list już nie istnieje. I — dodałem po chwili — powiem pani coś, co powinno ją pocieszyć: Maurycy Defoe też nie czytał tego listu. Był nierozpieczętowany.

Twarz jej, podobna do kredowej maski, patrzyła na mnie nieruchomo, odkąd zabrałem głos. Gdy umilkłem, dwie łzy stoczyły się po jej policzkach.

— To bardzo uprzejmie, że mię pan chciał pocieszyć — rzekła. — Sądziłam, że nikt nie potrafi być dobrym dla takiej strasznej kobiety, jak ja.

Ale, zanim wykrztusiłem mizerne zaprzeczenie, które plątało mi się na końcu języka, zaczęła mówić dalej:

— Pewnie uważa mię pan za warjatkę, że napisałam ten list. Myli się pan. Byłam przytomna. Napisałabym taki sam list do pana — gdyby Koni żył. Jej matka zabrała mi go. Koni był mój — ale ona go zapragnęła. I miała go. Nawet gdy umarła, myślał o niej. Wyszłam za Jakóba Millera. Chciałam pokazać, że nie dbam o niego! Żyłam z nim szczęśliwie, jak nigdy przedtem, ani potem. Nie wiedziałam co to zazdrość. Ale po jego śmierci znowu ogarnął mię dawny szał i sama oświadczyłam się Koniemu. Powiedział, że zapomniał o tamtej. Nieprawda. Wystarczyło, żeby zobaczył jej córkę — z początku udawał nawet, że nie lubi Lindy — zakochał się w niej, a ona starała się zabrać mi go. Żyłby do dzisiaj, gdyby nie ona.

Pod pewnym względem — miała słuszność. Musiałem i ja zabrać głos.

— Nie wiem, czy moje zapewnienie zdoła uspokoić panią — powiedziałem — ale ani pani mąż nie kochał Lindy, ani ona nie kochała jego.

— Pan nie jest zazdrosny — rzekła pogardliwie. — Pan jest jak mąż tamtej kobiety. Pan nie pofatygowałby się nawet przeczytać list innej kobiety — jak tamten. Pan myśli, że pan wie wszystko. Idjota... Ona spędziła z nim ostatni wieczór przed jego śmiercią. Teraz pan rozumie, dlaczego on się tak śpieszył do miasta, a ona pragnęła jak najprędzej odczepić się odemnie. Wiem! wiem! głos jakiś mówi mi, że się nie mylę! Dlatego, że się z nią rozstał, że miał myśli zaabsorbowane nią, szedł nieostrożnie i wpadł pod samochód!

Wstałem, nie mogąc dłużej znieść tych bredni. Zdobyłem się jednak na łagodne powiedzenie:

— Linda spędziła ten wieczór ze mną. Była z początku u mnie w pracowni, a potem pojechaliśmy razem do mojej siostry. Ostatni raz widziała pana Mitchella w dworku.

Z oczu jej znowu popłynęły łzy.

— Jestem panu wdzięczna za tę wiadomość— powiedziała. — Ale zaraz później dorzuciła: — Pan się łudzi, że pan wie wszystko. Że między nimi nic nie zaszło. Pan starał się być dobry dla mnie. Gdyby nie to, nigdy nie pokazałabym panu... Patrz pan! znalazłam to wczoraj w jego biurku. Pakiet był opieczętowany... Zerwałam pieczęcie... Linda otrzyma wszystko, co przeznaczył dla niej! Może to pana zainteresuje....

Była to wielka koperta płócienna, z naderwanym rogiem. Zawartość jej była różnorodna. Przeczytałem adres: „dla Lindy".

— Widzę jej imię — powiedziałem. — Jeżeli pani chce, wręczę jej tę kopertę...

— Proszę zrobić jak pan chce... Na pańskiem miejscu zajrzałabym jednak, co zawiera...

Zastałem ojca Elzy w hallu. Czekał na mnie, zaniepokojony. Powiedziałem, że udało mi się poniekąd ulżyć cierpieniom pani Mitchell. Wzamian powiedział mi coś, co przyjąłem z niekłamanem zadowoleniem:

—Jak tylko przyjdzie do siebie, wyjedziemy do Europy i nigdy już nie wrócimy...

D. c. n.

Hjeny bolszewickie

NA IRKUCKIM CMENTARZU.

Z Irkucka donoszą o niesłychanie ohydnym czynie, jakiego dopuściły się tam władze bolszewickie. Zdawiendawna krążyły po całej Syberji rozmaite legendy i wieści, że bogaci tamtejsi kupcy grzebani są po śmierci wraz z wieloma należącemi do nich za życia kosztownościami. Mówiono np., że pochowany na irkuckim cmentarzu jeden z kupców spoczywa w masywnej srebrnej trumnie, w której znajduje się kilka wieńców z lanego złota. O innym głosiła legenda, że w trumnie jego zakopana jest złota, wysadzana brylantami sztaba, którą zmarły otrzymał w prezencie od cara Aleksandra III. Podobne wieści krążyły i w stosunku do innych oddawna zmarłych irkuckich kupców.

Gdy dowiedzieli się o tem bolszewicy, postanowili zawładnąć temi skarbami i dnia pewnego udali się z łopatami na cmentarz. Ale drogę zastąpił im tłum chłopów i obrzucił świętokradców gradem kamieni, zmuszając ich do ucieczki. Nazajutrz dopiero pod osłoną policji i wojska hieny te dokonały swego ohydnego czynu. Czy znaleźli cośkolwiek, niewiadomo, gdyż cała ta przestępcza akcja prowadzona była przy silnym kordonie wojskowym.

Rakieta amerykańska

BĘDZIE BADAŁA NASZĄ ATMOSFERĘ.

Idea wypuszczania rakiet w przestrzenie międzyplanetarne bynajmniej nie zamarła. Pomiędzy innemi zapalił się do tej idei profesor amerykański Robert R. Goddard w Ayer. Profesor Goddard buduje rakietę dla celów meteorologicznych. Będzie ona miała wewnątrz odpowiednie aparaty, które będą badały stratosferę i wszystkie warstwy atmosfery. Przy opadaniu rakiety na ziemię specjalnie zbudowany spadochron otworzy się i będzie utrzymywał ją jaknajwyżej przez czas dłuższy, by otwarte automatycznie aparaty meteorologiczne mogły porobić i zapisać spostrzeżenia. Przypuszczają, że rakieta będzie pędzona zapomocą ciśnienia powietrza, które będzie wywoływane serjami przez wybuchy meterjałów wybuchowych z wnętrza rakiety.

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu zostały wpisane następujące firmy:

DZIAŁ „B"

W dniu 28 grudnia 1929 roku.

B. 360. „Porcelana — Hurt" w Będzinie — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Będzinie, Małachowskiego Nr. 24. Celem przedsiębiorstwa jest prowadzenie hurtowego handlu porcelanowemi, fajansowemi i szklanemi wyrobami. Firma istnieje od 24 września 1929 r. Kapitał zakładowy spółki wynosi 15.000 złotych i podzielony na 15 udziałów po 1000 złotych każdy udział. Kapitał zakładowy wniesiony do kasy spółki w gotówce. Zarząd stanowią: 1) Dawid Tenenwurcel, Józef Szwarcberg i Chaskiel Szwarcberg. Wszelkie kontrakty, weksle i indosy, czeki, zobowiązania i pełnomocnictwa winny być podpisywane pod stemplem firmy przez Dawida Tenenwurcla i przez jednego ze Szwarcbergów. Pokwitowania z odbioru należności, przypadających spółce, oprócz hipotecznych, z odbioru przekazów pocztowych i bankowych, listów przewozowych i towarów oraz listów zwyczajnych i poleconych mogą być podpisywane przez samego Dawida Tenenwurcla, lub przez jednego z braci Szwarcbergów; każdy ze wspólników ma prawo również podpisywania pod stemplem firmy korespondencji zwyczajnej, nie zawierającej zobowiązań. Odpowiedzialnym zarządcą i kierownikiem przedsiębiorstwa jest Dawid Tenenwurcel. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed notarjuszem Golańskim w Olkuszu w dniu 24 września 1929 r. za Nr. Rep. 1541. Czas trwania spółki określony został na 3 lata z automatycznem przedłużeniem na dalsze trzechletnie okresy.

ZMIANY W DZIALE „B"

W dniu 21 grudnia 1929 roku.

B. 154. Dokonano w rejestrze firmy „Tow. Akc. Zakładów Hutniczych „Huta Bankowa" w Dąbrowie Górn. wpisu: Pełnomocnictwa Andrzeja Garbińskiego, Walerego Świrbana i Karola Debreya zostały przedłużone na rok 1930, Prokura Kazimierza Talke i Józefa Milde została przedłużona na rok 1930.

KUPNO i SPRZEDAZ

Skrzypce Stradivarjusa Faciebat Anno 1736 do sprzedania. Pogoń, Pszenna 4, Caban. 748

Maszyny do pisania kupię lub wypożyczę, w ofertach podać cenę i typ. Zgłoszenia pod „Używane". 747

Do sprzedania gramofon z płytami. Wiadomość: ul. Zakręt Nr. 9, m. 4. 446

Okazja! Sprzedam tanio fortepian. Wiadomość Dąbrowa Kościuszki 3 restauracja. 761

Łóżka do sprzedania ozdobne, kontuary, stół. etażerka. Nowa 21 Krakowski. 756

Wanny i nasiadówki sprzedaje, wykonuje i zamienia. B. Pełka, Długa 22, tel. 70. 755-3

Maszynę bębenkową do szycia i haftu tanio sprzedam (haftu wyuczę) i pierścieniową używaną za 140 zł. Sosnowiec-Pogoń, Orla 4, Pelsik, obok fotografji. 754

Okazja! Młyn elektryczno-atomatyczny nowocześnie urządzony, przemiela 150 m³ zboża na dobę posiada własną bocznicę kolejową cena 30.000 dol. wpłaty 20.000, sprzeda Biuro Zgorzelskiego Sosnowiec, Żeromskiego 5 tel. 12-91. 706

MASZYNĘ do szycia bębenkową i gabinetową z czterema szufladami i Singera bębenkową mało używaną sprzedam tanio na dogodnych warunkach. Haftu nauczę. Sosnowiec, Narutowicza 20 w Targu Sieleckim, Harlak. 781

Galanteryjny duży sklep punkt pierwszorzędny okazyjnie sprzeda Biuro Zgorzelskiego, Sosnowiec Żeromskiego 5, tel. 12-91. 768

Parcele budowlane przy Orlej i Będzińskiej w Sosnowcu za gotówkę i na spłaty sprzedaje Biuro Zgorzelskiego, Sosnowiec, Żeromskiego 5, tel. 12-91. 769

Piekarnia w Dąbrowie dobrze prosperująca wraz z urządzeniem i mieszkaniem wydzierżawi Biuro Zgorzelskiego, Sosnowiec, Żeromskiego 5. 770

Pianino krzyżowe w dobrym stanie sprzedam. Sosnowiec Dworska 4, Cwięk. 769

Sprzedam sklep. Sosnowiec, Hale Rozwoju 21. 770

Sprzedam fortepian do nauki 500 zł. Getler, Sielecka 6. 767

Meble różne za gotówkę i na raty Sciblch i Bislkiewicz Dąbrowa, Sobieskiego 2. 772

Samochód kupię torpedo 4-cylindrowe Chevrolet 1928 lub Citroen B. 12. Kleber, Warszawska 22, Sosnowiec.

Harmonję pedałową w dobrym stanie sprzedam zaraz. Wiadomość: Olkusz firma Rosiak. 778

Fortepian mało używany sprzedam tanio, dogodne warunki. Sosnowiec, Małachowskiego 30, Pieszczyński. 788

Meble różne, otomany, materace, kozetki własnego wyrobu na dogodnych warunkach za gotówkę i na raty. Sosnowiec-Pogoń, Nowopogońska 17, Bracia Antczak. 560-9

Fortepian czarny 700 zł. sprzedam. Sosnowiec, kolonja Walcowni „Hr. Renard" Makola. 732-2

Ogród do wydzierżawienia. Sosnowiec, Legionów 12. 737-3

POSADY i PRACE

Bona-frebianka, kulturalna, lubiąca dzieci, do całkowitego zajęcia się i wychowania dwojga dzieci potrzebna natychmiast. Zgłoszenia pod „Wychowanie" do Administracji. 689-3

Potrzebna ondulatorka do zakładu fryzjerskiego. Sosnowiec. Modrzejowska Singerman. 741

Krawcowa szyje w domach prywatnych lub u siebie robotę wykonywa według najnowszych żurnali Konrada 7—7. 750

Panienka inteligentna znająca dobrze szycie bielizny męskiej, damskiej i sukien przyjmie pracę po domach. Sosnowiec, ul. Będzińska Nr. 3, Łagan. 749

Bardzo biegła maszynistka korespondentka, ze znajomością buchalterji i pracy biurowej z 6-o letnią praktyką, z dokładną znajomością w słowie i piśmie języków polskiego, francuskiego, niemieckiego i rosyjskiego poszukuje posady. Łaskawe zapytania pod „Biegła" Administracja „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu. 763

Poszukuję posady jako gospodyni u starszego kawalera lub wdowca, mogę zająć się dziećmi. Zgłoszenia do Administracji „Kurjera Zachodniego" pod Gospodyni. 760

Niania lubiąca dzieci dzieci potrzebna do dziecka zaraz, pensja dobra, ulica Legjonów Nr. 23 parter. 752

Kucharka ze świadectwami potrzebna ulica Legjonów Nr. 23 parter. 751

Wspólnika do otwarcia Szkoły nauki pisania na maszynach poszukuję. Pożądane 2 maszyny (używane) oraz 150 zł. gotówką. Zgłoszenia pod „Pewny zysk". 746

Były majster giserski poszukuje pracy jako giser lub majster giserski, posiada dobre świadectwa. Wiadomość „Kurjer Zachodni". 766

Potrzebna zdolna pończoszarka na ręczną maszynę „Rekord". Sosnowiec Hale Rozwoju „Bar Katowicki". 774

Potrzebny pokój umeblowany, z oddzielnem wejściem. Zgłoszenia do „Kurjera" pod „S. A." 775

Poszukuje kucharki zawodowej od zaraz. Zgłoszenia w kasynie podoficerskim 23 pułku art. polowej w koszarach w porze obiadowej. 741

LOKALE

Do wynajęcia w centrum Mysłowic sklep i warsztat. Wiadomość: Mysłowice. Starokościelna 4, I p. na lewo.

Od pierwszego lutego rozpoczął się

KURS KROJU i SZYCIA

Przyjmujemy wszelkie roboty ręczne, hafty kolorowe i szycie **S.S. Karmelitanki Dzieciątka Jezus, Sosnowiec, Wiejska 25.** — — — 771

Sklep i pokój z kuchnią odstąpię z towarami lub bez. Wiadomość filja „Kurjera Zachodniego" Grodziec. 722-3

Pokój umeblowany wynajmę inteligentnemu panu. Sosnowiec, Mościckiego 19-2 od 3—6. 728-2

Pokój umeblowany do wynajęcia. Sosnowiec, Czysta 7 II p. Woźnicka. 731

Do odstąpienia pokój duży frontowy z balkonem I-sze piętro w śródmieściu dla samotnego kawalera. Wiadomość w Administracji. 762

Do wynajęcia zaraz 2 lokale mieszkalne po 2 pokoje z kuchnią, łazienką i ogródkiem w Sosnowcu. Kilińska 1c. Wiadomość: Sosnowiec, Wawel 12, telef. 1-78. 743-2

NAUKA I WYCHOW.

Matematyki w zakresie gimnazjów wszystkich typów udziela maturzysta. Wiadomość w Administracji. 777

Udzielam lekcji szczególnie łacina, niemiecki. Oferty do „Kurjera" pod „Pewność". 738

ZGUBIONE DOKUMENTY

Dnia 2-go lutego zgubiono jeden weksel na zł. 200 wystawiony przez Franciszkę Kupińską, drugi na zł. 100 wystawiony przez Franciszka Kupińskiego, które unieważnia. 746

Ignacy Kiljon zgubił książkę Kasy Chorych.

ROZNE

Biuro Prósb Lewkowicza, Będzin, Sączewskiego 29, Tel. 3-47 — referuje podania do wszystkich władz i uczy pisać na maszynach. 742

Przyjmujemy skórki do wyprawy na futra. Sosnowiec, 3 Maja 19 Moncki. 758

Pasy nadające kształtom piękną modną linję i lecznicze. Nowość! Pasy pryncessowe. „Rozalja" Sosnowiec, Deblińska 11. 753

Koncesjonowane Biur Zgorzelskiego Sosnowiec Żeromskiego 5, tel. 12-91 przeprowadza szybko kupno, sprzedaż domów, parcel, willi, dzierżawy, wynajem mieszkań itp. w Zagłębiu na Śląsku — słowem w całej Rzeczypospolitej Polskiej. 767

Dnia 2-II rb. skradziono Suwale Stanisławowi rewolwer systemu browning Nr. 786139. 773-3

Niniejszym podaję do wiadomości, że od dnia 22-I nie odpowiadam za długi i wszelkie zobowiązania zaciągnięte przez żonę moją Helenę z Deptów. L. Kwiecień, 747

W OLKUSZU

do sprzedania

11 parcel i 3 place

w śródmieściu.

Warunki dogodne.

Bliższych wiadomości udzieli: Troppauer w Olkuszu, Rynek 77. 783

WŁOSOW

wypadanie, łupież, łysienie usuwa „**Essencja Chinowo-Chmielowa" i „Mydło Chinowo-Chmielowe"** (z Kogutkiem) Sprzedają apteki i składy apteczne. Główny skład, Apteka Gąseckiego ul. Freta Nr. 16. 5277

„Drukowano farbą rotacyjną Fabryki Farb Drukarskich „Pigment" Sp. Akc. w Warszawie"

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 g. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, Sobieskiego 8. Tel. 1.25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI